



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom II , Numer 1 – Listopad 2006

Barbara Fatyga
Uniwersytet Warszawski, Polska

Przemysław Zieliński
Politechnika Warszawska, Polska

Tempus fugit. Analiza metafor czasu – propozycja metodologiczna

Abstrakt

Artykuł prezentuje opracowany przez autorów sposób analizy jakościowej narracyjnych wywiadów biograficznych. Jego podstawą teoretyczną jest kognitywna teoria metafory Geорга Lakoffa oraz pojęcia stosowane w teoriach chronozoficznych. Metody warstwowego zdejmowania metafor z tekstu i rekonstrukcji piramidy metafor zastosowane tu do badania językowego ujmowania czasu, pokazują możliwości interpretacyjne metodologii jakościowej. Metaforyzacja zjawiska, tak trudnego do językowego ujęcia, jakim jest czas, badana jest tutaj na trzech głównych poziomach: prostych wyrażeniach metaforycznych, zdań i ciągów (całości) metaforycznych. Czwarty poziom i zarazem czubek piramidy metafor tworzą metametafory tekstowe zrekonstruowane przez badaczy. Wywiady, które dostarczyły materiału do analiz, przeprowadzone zostały w latach 1989-1992 wśród liderów organizacji, grup, ruchów młodzieżowych i młodzieżówek partii politycznych. Analiza pokazuje możliwości zastosowanych metod w procesie tworzenia intersubiektywnie sprawdzalnej interpretacji, zaś wyniki badania – sposoby postrzegania i użytkowania konstruktów temporalnych, takich jak czas biografii, czasy społeczne, publiczne, środowiskowe i osobiste.

Słowa kluczowe

Analiza jakościowa, interpretacja, metafora, metoda warstwowego zdejmowania metafor, rekonstrukcja piramidy, typy metafor, podstawa metafory, rama metaforyczna, typologie czasu, orientacje temporalne.

Uwagi wstępne

W niniejszym artykule przedstawiamy metody badania metafor wywodzące się z podejścia zaproponowanego przez Georgia Lakoffa¹. Mogą być one z powodzeniem stosowane do analizy różnych typów materiałów mówionych i pisanych oraz do poszukiwań odpowiedzi na rozmaite pytania badawcze. My zajęliśmy się tutaj postrzeganiem czasu odzwierciedlonym w metaforach, ponieważ tej kategorii inaczej

niż metaforycznie nie daje się językowo wyrazić. Przystępując do pracy można się zatem było (słusznie) spodziewać, że w narracyjnych wywiadach biograficznych, które badaliśmy, materiału do analiz nie zabraknieⁱⁱ. Niemniej jednak, konkretny problem specyfiki ujmowania czasu przez młodych ludzi był dla nas tylko pretekstem, jednym z wielu możliwych, do poszukiwań efektywnych metod badania przekazów językowychⁱⁱⁱ.

Z drugiej strony, warto podkreślić, iż w Polsce, jak zauważa Elżbieta Tarkowska (Tarkowska, 1992), problematyka czasu w badaniach socjologicznych i antropologicznych nie jest uprawiana zbyt systematycznie. Dlatego, wychodząc od dowolnego zagadnienia szczegółowego, nieuchronnie dochodzi się do pytań ogólniejszych. Nas interesowało jak problematyka czasowości przejawia się na dwóch podstawowych poziomach: języka potocznego i dyskursu w sferze publicznej. Zarówno język potoczny, jak i dyskurs publiczny, jako obiekty naszego badania, reprezentowane są w materiale empirycznym przez sposoby wyrażania charakterystyczne dla pewnych "nisz językowych". Zarazem znaczna część tego materiału odzwierciedla rutynowe sposoby operowania czasem, charakterystyczne bądź dla kultury polskiej w ogóle, bądź dla euroamerykańskiego kręgu kulturowego^{iv}.

Biografie liderów młodzieżowych z lat 90. w perspektywie temporalnej

Do analiz metafor czasu wykorzystaliśmy dane pochodzące z innego badania, w którym zbieraliśmy i szczegółowo analizowaliśmy relacje autobiograficzne^v liderów oraz aktywnych członków organizacji, środowisk, partii i grup subkulturowych młodzieży^{vi}. To wieloletnie badanie osób aktywnych na tak zwanej scenie młodzieżowej nie dotyczyło, oczywiście percepcji czasu^{vii}, lecz miało na celu odtworzenie i przeanalizowanie informacji, zawartych w kilku warstwach, istotnych dla tego typu biografii, między innymi: w warstwie "życiorysu politycznego", warstwie dyskursu publicznego oraz w kategoriach specyficznych dla dyskursów środowiskowych i międzyśrodowiskowych.

Gdy później^{viii} zaczęliśmy przyglądać się tym tekstom, poszukując uporządkowań i podziałów temporalnych, stwierdziliśmy, że na ogół można w nich wyodrębnić trzy typowe, zróżnicowane względem siebie (również językowo) całości^{ix}. Pierwsza odpowiada podstawowej części narracyjnego wywiadu biograficznego i dotyczy głównie przeszłości. Zawiera swobodnie, bez ingerencji badacza, opowiedzianą historię życia. Jest to z reguły typowa relacja autobiograficzna, zaczynająca się od słów: *Urodziłem się w 19... roku....* W mniejszym lub większym stopniu jest ona wypełniona szczegółami. Zwykle jest też stosunkowo krótka, ze względu na młody wiek badanych. Dla rekonstrukcji postrzegania czasu z tego typu przekazów, fakt, iż dostępne badaczom dane zostały już wyselekcjonowane i zinterpretowane przez opowiadającego, wydaje się mieć szczególne znaczenie. Bowiem te, skądinąd "naturalne" dla wszelkiej narracji zabiegi interpretacji i selekcji, interesują nas tu o tyle, o ile dotyczą wątków i motywów związanych z opowiadaniem o czasie (czasach) i z radzeniem sobie z czasem (czasami) w opowiadaniu (por. też niżej; Helling, 1982; Fatyga, Siemaszko, 1989).

Drugą część wywiadu wyodrębniliśmy biorąc pod uwagę opowieść o przynależności danej osoby do konkretnych organizacji i/lub środowisk. Opowieść ta odnosi się do, różnie zresztą czasowo określanej, teraźniejszości. Linearne odtwarzanie czasu napotyka tu znacznie większe trudności, niż te, jakich doświadczał opowiadający uprzednio – w sekwencji wywiadu poświęconej przeszłości. Relacja komplikuje się chociażby ze względu na potrzebę uchwycenia wielu rozmaitych

wątków, zdarzeń i sytuacji, zachodzących "jednocześnie", w ujednoliconym "tu i teraz", które jest przedmiotem opowiadania.

Trzecia, główna część wywiadu, nazwana przez nas w opisywanym badaniu "dyskusją światopoglądową", dopuszcza konfrontowanie poglądów badaczy na kwestie polityczne i społeczne z poglądami osoby badanej^x. W związku z rekonstrukcją czasu pojawiają się tutaj nowe problemy. W zależności od kierunku (tematu) dyskusji, obecne są tu wszystkie kategoryzacje czasu, dotychczas używane przez narratora, a oprócz tego korzysta on ze specyficznych kategorii, wprost lub pośrednio, nawiązujących do czasu historycznego, czasu politycznego i innych czasów społecznych (por. niżej).

Trzeba od razu wskazać, że ogólna budowa wywiadu wpływa na sposób wypowiedzenia się, dobór wyrażeń w poszczególnych częściach relacji oraz stawia przed badanymi osobami, jak już zaznaczyliśmy, konkretne problemy, wynikające z konieczności radzenia sobie z przeszłością i różnymi aspektami teraźniejszości oraz przyszłości.

Chcielibyśmy zwrócić jeszcze uwagę na zagadnienia wiążące się ze stosunkiem młodych ludzi do czasu. Po pierwsze, warto wskazać samą naturę "bycia w czasie" w okresie młodości. Młodzi ludzie, co prawda periodyzują czas na wiele różnych sposobów, jednakże przeżywają go na ogół dosyć płytko i bezrefleksyjnie. "Świadomość upływającego czasu" pojawia się zwykle w ludzkim życiu wraz z dojrzałością. Młódzież zaś bardziej wypełnia czas, niż o nim myśli. Stąd większość kategoryzacji czasu, napotkana w tekstach wywiadów, ma charakter instrumentalny, a nie autoteliczny. Na tożsamość młodego człowieka czas wpływa zwykle niepostrzeżenie. Dopiero w późniejszych fazach życia staje się ważną składową samowiedzy.

Po drugie, warto zwrócić uwagę na problematykę ram czasowych, w jakie uwikłane są przebadane biografie. Zauważmy, że ramy czasowe w wypowiedzi można zakreślać posługując się bądź to kategoriami gramatycznymi, bądź odwołując się do przechowywanych w kulturze wzorców posługiwania się czasem, bądź tworząc własne, oryginalne konstrukty. Analizując zebrany przez nas materiał można się zetknąć ze wszystkimi wymienionymi przypadkami. Na przykład, wyizolowany przez badaczy "życiorys polityczny" danej osoby (czyli zbiór zdarzeń i zachowań odnoszący się do aktywności publicznej) w tekście był zawsze umieszczony przez opowiadających w wielu różnorodnych ramach czasowych (Hall, 1988). Narratorzy musieli jednak każdorazowo w pewien sposób sygnalizować w porządku opowiadania czy odnoszą się w danym momencie do teraźniejszości, przeszłości, czy przyszłości oraz wskazywać (co niektórzy z nich czynili z upodobaniem) odniesienia do czasu historycznego, użytkowanego przez nich na sposób *bricoleura* czyli instrumentalnie (Lévi-Strauss, 1973). Z innym rodzajem ram czasowych mieliśmy do czynienia, jeśli braliśmy pod uwagę fakt, że wywiady były przeprowadzane w różnym czasie – na przestrzeni kilku lat^{xi}. Ramy czasu kalendarzowego oraz intersubiektywnych czasów politycznych i społecznych były za każdym razem inne. Podobnie, ze względu na różnice wieku, środowiska, doświadczenia biograficznego, różniły się ramy czasowe w świecie przedstawionym biografii. Kolejne ramy czasowe wyznaczała wiązka czasów związanych z samą sytuacją wywiadu oraz z charakterystykami sprawności narracyjnej różnych, opowiadających swoje życie liderów. Pełne odtworzenie struktury ram czasowych badanych autobiografii powinno zawierać wszystkie opisane wyżej ich rodzaje, dostępne w repertuarach wyrażeń językowych poszczególnych osób. Tego zadania się jednak tutaj nie podejmujemy, jedynie je sygnalizując.

Czas biograficzny i jego przemiany

Kiedy badani liderzy i członkowie grup młodzieżowych opowiadali nam swoje życie, z reguły koncentrowali się na kilku wybranych wątkach:

- indywidualnym przebiegu własnej biografii, wiodącej od przeszłości ku teraźniejszości (która jest tutaj obszarem granicznym) zorganizowanej wokół ustanowionych egzystencjalnie i/lub społecznie typowych punktów (węzłów) czasowych (*urodziłem się, poszedłem do szkoły, zgubiłem tornister, skończyłem szkołę, złamałem nogę, poznałem dziewczynę, związałem się z partią*, itp., itd.);

- historii własnej rodziny, opowiadanej już z bardziej złożonej perspektywy, bo dotyczącej zarówno przeszłości, jak i stanu teraźniejszego (rzadziej przyszłości);

- historii grupy rówieśniczej, początkowo będącej tłem dla indywidualnej biografii.

Niezmiernie charakterystyczne dla całej grupy młodzieży, którą najpierw przebadaliśmy (czyli dla ponad 60 osób), było zjawisko, które można określić jako "pożeranie" czasu prywatnego przez czas społeczny, a niekiedy przez "czas wielkiej polityki". Bowiern stopniowo, od momentu inicjacji do życia publicznego, opowiadający przestawał mówić o swoim życiu prywatnym, całkowicie niemalże "roztapiając się" w potoku wydarzeń z życia własnej organizacji, życia politycznego kraju, czasami również Europy lub świata. Analizując to zjawisko od innej strony^{xii} zauważyliśmy także stopniowe odchodzenie od kategorii JA, występującej we wczesnych fazach biografii, do całego zbioru kategorii MY, pojawiającego się w fazach późniejszych. Także w tych późniejszych fazach opowiadania początkowe autoprezentacje stawały się często zarazem autoidentyfikacjami z grupą, organizacją, orientacją światopoglądową. Tak więc, gdyby rygorystycznie traktować pojęcie czasu biograficznego jako czasu *stricte* prywatnego, w omawianym wypadku trzeba byłoby ograniczyć się do stosunkowo uboższego zbioru, obejmującego część historii najbliższej rodziny i wczesne dzieciństwo opowiadającego. Jeśliby jednak uwzględnić zjawisko zasygnalizowane wyżej, należałoby wskazać na zachodzącą w tych relacjach ewolucję czasu biograficznego i – towarzyszące jej na poziomie języka – metody przekształcania czasu prywatnego w różne czasy społeczne. Próba zdefiniowania czasu społecznego podjęta nieco dalej jest więc wynikiem zabiegów analitycznych; konstrukcją badaczy, bo dla badanych przekształcenie, które opisaliśmy, było naturalne i nie podlegało refleksji.

Charakteryzując czas biograficzny należałoby jeszcze wspomnieć o stosunku badanych osób do przyszłości. Podlegał on takiej samej prawidłowości, jaką opisaliśmy wyżej. Ze zbadanych relacji autobiograficznych więcej możemy dowiedzieć się o przyszłości Polski niż o przyszłości narratorów. Nie wydaje się to specjalnie dziwne: ich pasją była mniejsza lub większa polityka, a planowanie własnego życia odkładali z reguły na później. Przyczyna leży zapewne także w ich młodym wieku i charakterystycznym skupieniu uwagi na życiu chwilą.

Inspiracje i pojęcia teoretyczne wykorzystane w badaniu.

Orientacje temporalne

Z opracowanych wstępnie, podzielonych na części i warstwy, wywiadów wyłaniają się różne rodzaje periodyzacji czasu. Są to podziały wynikające z nakładających się na siebie metod radzenia sobie przez opowiadających z nieusuwalnym wymiarem temporalności narracji i w narracji. Z reguły w tekstach nie pojawia się, jak pamiętamy, samoistna refleksja nad czasem; służy on przede wszystkim do interpretowania wydarzeń i przemysłów biograficznych.

Jeden z podstawowych, wykorzystanych przez nas tutaj, podziałów czasu dotyczy orientacji temporalnych: bliskiej i dalekiej przeszłości, terażniejszości oraz bliskiej i dalekiej przyszłości. Szczegółowo opisała je Elżbieta Tarkowska (Tarkowska, ibidem). Tutaj przyjęliśmy, że przeszłość bliską i daleką różnicuje doświadczenie indywidualne. Czas świadomej egzystencji to przeszłość bliska, jak w przykładzie: "do pracy rano jechaliśmy"^{xiii}. Przeszłość daleka jest czasem wypełnionym wydarzeniami, które miały miejsce przed początkiem życia opowiadającego i są jemu znane jedynie z zasobu pamięci zbiorowej: "Konstytucja marcowa była taka bardziej nowoczesna, niedopasowana do ludzi, którzy byli sto, sto dwadzieścia lat pod zaborami."

Terażniejszość wydaje się mieć bardziej skomplikowaną budowę niż dwie pozostałe orientacje temporalne. Tamtych w doświadczeniu "nie ma" (istnieją w pamięci i/lub w wyobraźni); ta jest najsilniej związana ze starymi wyobrażeniami czasu, na przykład: jako punktu, w którym się znajduję, drogi, którą właśnie przemierzam lub obszaru, który jest ograniczony jakimś horyzontem. Terażniejszość jest definiowana bardziej indywidualnie niż przeszłość i tworzona z przeszłości najbardziej bliskiej, o której Ingarden pisał:

Ale wiedzieć, czym teraz jestem, będę dopiero wtedy, gdy obecne <teraz> będzie należało do przeszłości, więc gdy już nie będę więcej tym, czym teraz jestem. Jeżeli czuję się teraz jako <ja> wyposażone w swym bycie osobowym w określone własności, to dzieje się tak tylko dlatego, że zdobyłem sobie pewną wiedzę o sobie takim, jakim byłem w bliższej lub dalszej przeszłości, i że ujmuję siebie w terażniejszości pod aspektem przeszłego uposażenia jakościowego mego <ja> (Ingarden, 1972: 52).

Większość cytowanych przez Tarkowską autorów, a także ona sama, nie dzieli już kategorii terażniejszości. Tymczasem z naszego badania wynika możliwość dokonania takiego podziału. Terażniejszość może być również podzielona na bliską i odległą. Terażniejszość bliska dotyczy bezpośrednio opowiadającego: to aktualne zdarzenia (bądź postrzegane jako aktualne), które wpływają na jego życie. Odległą terażniejszość nazwaliśmy "czasem z telewizora". Jest to świat, przestrzennie odległy, zbudowany w świadomości jednostek przez środki masowego przekazu i dzięki nim dostępny (jak chociażby "transmisje" z wojny w Zatoce Perskiej). Wchodzi on w życie danej osoby, będąc w rzeczywistości zbyt daleki dla bezpośredniej percepcji, ale, mimo iż nie dotyczy jednostki osobiście, gdy zaistnieje – jest interpretowany^{xiv}.

Przyszłość bliska w przebadanych narracjach jest związana z opisywaniem (przewidywaniem) wydarzeń istotnych dla jednostkowej egzystencji. Przyszłość daleka natomiast, to w analizowanym materiale ogólne projekty rozwoju społeczeństwa, wykraczające poza czas przypuszczalnego życia jednostki.

Czas jako konstrukt (sub)kulturowy interpretowany jednostkowo

Perspektywa biograficzna pozwala wydobyć te aspekty kulturowego konstruktów, jakim jest czas, które są słabo lub wcale niewidoczne gdy patrzy się nań z innych perspektyw poznawczych (np. z perspektywy makrosocjologicznej, absolutyzującej punkt widzenia i interes grupy, społeczeństwa czy narodu). W tekstach wywiadów występują różne rodzaje czasów: społeczny, publiczny, środowiskowy i osobisty. Wszystkie te czasy są konstruktami opowiadających i ogniskują się w jednostkowych biografiiach. Różnią się jednak zakresem i odniesieniem.

Czas społeczny jest zawsze tworzony przez konkretnego interpretatora wydarzeń; jest więc czymś zasadniczo innym od intersubiektywnego czasu społecznego, na który składają się, indywidualne czasy tego typu, na przykład, całego zbadanego zbioru

tekstów. Koncepcja wspólnego czasu społecznego w ujęciu Tarkowskiej nie została w naszym badaniu potwierdzona. Autorka ta charakteryzuje go następująco:

Na czas społeczny składają się wzory zachowań temporalnych i wyobrażenia czasu, czyli zjawisk takich, jak trwanie, przemijanie, zmiana, następstwo. Czas społeczny jest czasem wspólnym dla zbiorowości, to znaczy wytworzonym przez tę zbiorowość w procesie interakcji między jej członkami; przeżyty, zinternalizowany, podzielany przez wszystkich lub większość członków zbiorowości; obudowany normami i wartościami; pełni funkcje poznawcze, komunikacyjne i regulacyjne; jest środkiem budowania więzi społecznej i kształtowania się poczucia identyfikacji grupowej (Tarkowska, 1992: 23).

Jednak czas społeczny w relacjach autobiograficznych zbadanych przez nas młodych ludzi nie był bynajmniej odczuwany jako wspólny. Nie był też postrzegany przez nich jako szczególnie ważna kulturowa całość ani też nie był w pełni "zinternalizowany i podzielany". Był to czas zrekonstruowany, w tym wypadku z konieczności, przez badaczy. Składało się nań wiele indywidualnych czasów społecznych. Współistniały one ze sobą, tworząc, sytuacyjnie i nietrwale, szersze zjawiska temporalne, jak czasy społeczne grup czy środowisk i – stosunkowo rzadko – czasy społeczeństwa lub narodu^{xv}. Nie tworzyły one jednak całości, tylko coś w rodzaju rozsypanej się układanki. Najbardziej spektakularnie wyłaniały się z biografii w postaci historyjek (por. niżej), legend i opowieści środowiskowych. Jak już wspominaliśmy, to ci młodzi ludzie manipulowali czasem, a nie on nimi. Tarkowska podkreśla jednak w swojej koncepcji, że "W samej kategorii czasu rozumianego jako konstrukt społeczny zawiera się element wpływu, oddziaływania, regulowania, kontrolowania" (Tarkowska, 1996: 8). Podkreślmy więc jeszcze raz, iż wydaje się, że młodzi ludzie nie zdają sobie zbyt dobrze sprawy z takiego oddziaływania czasu.

Prawdziwie wspólny, intersubiektywny czas społeczny powstaje, według nas, dopiero po przetworzeniu (przez przywódcę, polityka, nauczyciela, badacza, historyka lub innego "zarządcę masowej wyobraźni") różnych, indywidualnie i grupowo wytworzonych czasów społecznych i narzuceniu tej wizji ogółowi, a więc jest uwarunkowany przez przemoc symboliczną (Bourdieu, Passeron, 1990). Pod warunkiem wszakże, że w społeczeństwie istnieje zapotrzebowanie na kanoniczność, a kultura akurat ma odpowiednie środki symboliczne i wykonawców potrafiących sprostać temu zadaniu. W przeciwnym razie, próba narzucenia takiej jednolitej wizji jest nieudana. W tym ujęciu wspólny czas społeczny jest konstruktem dosyć rzadko występującym w teraźniejszości czy przyszłości. Najłatwiej odnaleźć go w przekazach mówiących o przeszłości. Chociaż, gdyby był tak spójny, jak pisze Tarkowska, to nie byłoby w nim miejsca na spory o historię. Teraźniejszość bywa odczuwana jako wspólny czas społeczny w szczególnych momentach, takich jak sierpień 1980 roku lub "Powódź 1000-lecia" z 1997 roku (a i wtedy przecież znajdowali się *outsiderzy*)^{xvi}. Nie zaprzeczamy tutaj, że jakiś wspólny czas społeczny w każdej zbiorowości istnieje, jednak chcielibyśmy zwrócić uwagę Czytelnika, że w sytuacji definiowanej społecznie jako normalna, obowiązuje on bardzo słabo i na ogół jest w specyficzny sposób interpretowany przez jednostki.

Zakres kolejnego typu czasu – publicznego – obejmuje zdarzenia i ich interpretacje należące do tak zwanej sfery publicznej, którą Jadwiga Siemaszko określiła następująco:

Sfera rzeczywistości publicznej obejmowałaby swoim zasięgiem świat instytucji, tych na szczeblu lokalnym i tych na szczeblu centralnym, a także

sposób funkcjonowania jednostki w jej świecie społecznym, postrzeganie struktury społecznej, orientację w wydarzeniach politycznych i społecznych oraz sposób ich interpretowania (Fatyga, Siemaszko, 1989: 45).

Czasy środowiskowe dotyczą: szkoły, grupy rówieśniczej i/lub subkulturowej. Tych czasów jest tyle, w ilu grupach przebywa badany lider. Mogą one współwystępować w jednym i tym samym okresie czasu fizycznego.

Następnym rodzajem jest czas osobisty (prywatny). Określa on sytuacje i zdarzenia ujęte w bezpośrednim doświadczeniu jednostki i wyznaczające jej drogę życiową, autorefleksję i działania indywidualne. "Głębszą" warstwą czasu osobistego jest czas wewnętrzny, który można określić jako czas myśli, uczuć i wrażeń. Wszystkie te czasy nie zawierają się, po prostu, w sobie. Są to osobne struktury, którymi posługuje się bohater biografii, składając je w zależności od sytuacji i problemu, jakim się zajmuje.

W trakcie badania wyłonił się jeszcze jeden ciekawy podział: na czas usytuowany i nieusytuowany. Czasy te są efektem używania przez opowiadających pewnych, dosyć rutynowych, zwrotów językowych. Czas usytuowany to te chwile czy ciągi czasu, które można, w miarę dokładnie, umiejscowić w czasie fizycznym, na przykład: *w osiemdziesiątym dziewiątym roku* – kontekst dookreślający sens, może, lecz nie musi się tu pojawić, by wyrażenie było zrozumiałe. Czasu nieusytuowanego, *ex definitione*, nie można konkretnie zlokalizować. Określany jest on przy pomocy takich wyrażen, jak: *kiedyś, zazwyczaj, nigdy*, przykładowo w zwrocie: *przez jakiś rok*. Jediną możliwością umiejscowienia zdarzeń stwarza w nim kontekst wypowiedzi. Podobnie w zwrocie: *każdy w tym wieku*. Nie możemy tu od razu zorientować się, o jaki konkretny wiek w życiu człowieka chodzi (a nawet czy chodzi rzeczywiście o wiek jednostki, a nie o wiek XX). Wyrażenie to nie może więc istnieć bez kontekstu, z którego dowiadujemy się dopiero o jakim wieku mowa. Jeszcze innym przykładem czasu nieusytuowanego jest zwrot: *historia Kościoła pokazuje*. *Historia Kościoła*, jako wyrażenie użyte w wypowiedzi, jest *de facto* synekdochą jednego z aspektów całej tej historii, który, w tym konkretnym wypadku, ma coś zobrazować, ale co – tego możemy się dowiedzieć jedynie z kontekstu. Inne wyrażenia dotyczące czasu nieusytuowanego, takie jak: *nigdy w życiu* są przez opowiadających używane najczęściej w odniesieniu do ściśle określonej i naładowanej emocjonalnie sytuacji. Ten konkretny zwrot informuje nas o negatywnym nastawieniu do zachowania czy idei oraz wyklucza zaistnienie i możliwość danego zachowania z całego życia opowiadającego (popularny *bon mot*: "Nigdy nie mów nigdy", przypomina, iż na ogół, a zwłaszcza w młodości, nie panujemy jednak nad całością naszego życia).

Typy metafor

Opisane wyżej podziały czasu pozwalają łączyć wyniki analiz zawartości treściowej wywiadów z wybranymi pojęciami teorii czasu. Teraz wypada przyjrzeć się podstawowym typologiom metafor. Ze względu na budowę można wyróżnić: metafory proste^{xvii} (pojedyncze zwroty), złożone wyrażenia metaforyczne (z reguły obejmujące rozbudowane frazy lub zdania) oraz ciągi metaforyczne (fragmenty narracji posiadające określoną strukturę).

W teorii metafory istnieją dwa przydatne tu, aczkolwiek różne, podziały metafor prostych. Pierwszy, obejmuje metafory tak zwane martwe, nowe zwroty metaforyczne i metafory martwiejące. Paul Ricoeur określa je jako: martwe, żywe i banalizujące się (Ricoeur, 1989). Metafory martwe to takie, które już na stałe weszły do języka; weźmy chociażby wyrażenie: *u stóp góry*. Często dopiero szczegółowa i głęboka analiza;

sprawdzenie i rozpoznanie etymologii wyrażenia metaforycznego ukazuje metaforyczny w istocie charakter, a czasem także absurdalność połączenia pojęć, które skądinąd na co dzień wydaje się nam jasne, oczywiste i zrozumiałe (przyjrzyjmy się uważnie zwrotowi: *wspólne spędzanie czasu*). Nowe, odkrywcze metafory to takie oryginalne konstrukcje, które zaskakują odbiorcę, pokazując mu jednocześnie nowy kontekst pojęcia metaforyzowanego. George Lakoff i Mark Johnson piszą o wykorzystaniu, w wypadku tego rodzaju metafor, ich tak zwanej zakrytej części (Lakoff, Johnson, 1988), a więc tego fragmentu ich pola znaczeniowego, który w metaforze martwej nie jest wykorzystywany, na przykład: *wprowadzili Stan Wojenny i tak go zostawili*. Odkrywcze metafory były długo uważane za domenę poetów i pisarzy, tymczasem współczesna, potoczna polszczyzna jest nimi wręcz przepełniona^{xviii}. Natomiast metafory martwiejące weszły już do języka potocznego, są używane i rozumiane przez ludzi, ale nie zadomowiły się w nim jeszcze na stałe. Są ciągle, mimo częstego używania, odczuwane jako metafory, czyli ciągle wyczuwalna jest w nich oryginalność (rozbieżność) w zestawianiu znaczeń. W przyszłości większość takich zwrotów stanie się zapewne metaforami martwymi.

Drugi podział metafor prostych pokazuje bardziej szczegółowo, jakiego typu wyrażenia metaforyzują czas. Bazując na ustaleniach Lakoffa i Johnsona podzieliśmy je na dziewięć typów. Są to zatem: metafory orientacyjne, metafory przedmiotu, przedmiotu podzielonego, pojemnika, narzędzia, konstrukcje typu metafora + metonimia, antropomorfizacje i animizacje, metafory obszaru oraz przestrzeni (typologia ta nie wyczerpuje zapewne wszystkich możliwych metafor, wskazuje tylko na najliczniej występujące w odniesieniu do czasu w przebadanych przez nas tekstach).

W wypadku metafor temporalnych charakterystyczne jest to, że większość wyrażen metaforycznych jest wielokrotnie metaforyzowana w obrębie jednego zwrotu. Możliwość przypisania danego wyrażenia do konkretnego typu, (jednego z wymienionych wyżej) zawdzięczamy tak zwanej metaforze głównej, którą nazywamy dalej podstawą metafory. Przykładowo: w typie pojemnik mogą znajdować się takie konstrukcje, jak: pojemnik + przedmiot podzielny, mający jeszcze dodatkowe właściwości lub pojemnik + pojemnik, w których są jeszcze jakaś inna metafora i metonimia. Takie przypadki określiliśmy jako konstrukcją szkatułkową.

Metafory czasowe to w przytłaczającej większości techniczne metafory strukturalne. Chodzi nam o to, że konkretne wyrażenia nie zawsze strukturyzują pojęcia, jak to wskazaliśmy wyżej, jednorazowo i jednoznacznie. W szczególności czas może być zmetaforyzowany w jednym wyrażeniu potrójnie: jako zorientowanie w przestrzeni, pojemnik i obszar. Takie metafory strukturalne, nazwaliśmy je technicznymi, różnią się od metafor, w których czasowi, jak chcą Lakoff i Johnson, nadaje się strukturę całości lub części kultury. Te drugie metafory nazwaliśmy, za przywołanymi autorami, strukturalnymi-kulturowymi. Przykładem może być pojęcie *historia*, które jest metaforą czasu, ale zarazem nadaje mu sens w obrębie kultury. W języku istnieje także wiele metafor tak zwanych ontologicznych, które są sposobami na to, by pojmować czas znacznie prościej – jako rzecz lub substancję.

Metafory temporalne mają też inny sens: ze względu na specyfikę pojęcia metaforyzowanego. Metafory czasu bowiem są zapewne bardziej pierwotne od pojęcia czasu. Stały się one metaforami dopiero wtedy gdy został wymyślony czas abstrakcyjny. W tym szczególnym przypadku odwraca się geneza metafory, która nie powstaje poprzez zmetaforyzowanie pojęcia, lecz to raczej powstanie pojęcia nadaje pewnym wyrażeniom status metafor, jak w wyrażeniu: *rok życia*.

Warto dodać, że większość badaczy metafor zajmuje się tylko najbardziej podstawowym poziomem metaforyzacji tekstu, czyli opisanymi wyżej metaforami

prostymi. Z dziewięciu głównych tez kognitywnej teorii metafory, przedstawionych syntetycznie przez Olafa Jäkela, teza o modelach jest najbliższa naszemu myśleniu o metodzie badania tekstów przy pomocy metafor. Mówi ona, że: "Metafory pojęciowe częstokroć tworzą spójne modele kognitywne: złożone struktury organizacji wiedzy" (Jäkel, 2003: 43). Lakoff, na którego koncepcjach się tu przede wszystkim opieramy, nazywa je ICM (*idealized cognitive models*). "Mogą [one – BF/PZ] – jak pisze dalej cytowany autor – uchodzić za kulturowe modele myślowe, nieświadomie określające obraz świata danej wspólnoty językowej" (Jäkel, ibidem). Naszym zdaniem jednak, konsekwencje metodologiczne tej tezy nie zostały jeszcze dobrze rozwinięte, podobnie jak tezy o niezbędności metafor (pomijamy tu, z braku miejsca, dyskusję teoretycznego sensu tych tez). W prowadzonych przez nas badaniach tekstów staramy się, wobec tego, poszukiwać również innych poziomów metaforyzacji, niżli tylko ten, opisywany przez najbardziej nawet skomplikowane znaczeniowo pojedyncze wyrażenia.

Taki kolejny poziom metaforyzacji reprezentują złożone wyrażenia metaforyczne, które zamykają się, jak to już wyżej wskazaliśmy, najczęściej w zdaniu. Czas jest tu metaforyzowany na różnych płaszczyznach. Jedną z nich tworzą metafory proste wykorzystane w danej konstrukcji zdaniowej. Drugą płaszczyznę tworzy zdanie jako całość. Można powiedzieć, że jako owa całość jest ono metaforą strukturalną, przede wszystkim techniczną, gdyż znaczenie zdania nadaje czasowi strukturę. Zarówno jego składowe, jak i całe zdanie, mogą określać to samo pojęcie, a zarazem ich znaczenia nie muszą pokrywać się zakresami. Dochodzi tu więc, podobnie jak w metaforach prostych, do rozdźwięku, który powoduje, że zdanie nie tylko jest metaforyzujące, ale i metaforyzowane przez własne części. A więc, metafory w nim zawarte spełniają podwójną rolę: z jednej strony metaforyzują czas bezpośrednio, a z drugiej metaforyzują, poniekąd, daną metaforę czasu, a przez nią i sam czas.

Ciągi (całości) metaforyczne są, podobnie jak i złożone wyrażenia metaforyczne, metaforami opisowymi, narracyjnymi, lecz sama ich zawartość nie jest tutaj najważniejsza. Są one zarówno metaforami strukturalnymi-kulturowymi, gdyż ich forma nadaje czasowi językową strukturę opowiadania, jak i rozbudowanymi metaforami strukturalnymi-technicznymi (ze względu na sposoby łączenia składowych z poziomu metafor pojedynczych i poziomu zdań). W ciągach (całościach) metaforycznych, oprócz opisu czasu przez rozbudowaną metaforę, mamy więc do czynienia z konstrukcjami narracyjnymi (por. niżej).

Charakterystyczne dla narracyjnych wywiadów biograficznych, wykorzystywanych tutaj przez nas jako źródło danych, było rozmieszczenie poszczególnych typów metafor w ich kolejnych częściach. W pierwszej części, opisującej dzieciństwo i stosunki rodzinne, pojawiały się najczęściej pojedyncze zwroty metaforyczne. Inne typy metafor napotykalimy sporadycznie. Badając następne części tekstów stwierdzaliśmy odwracanie się tej proporcji. Chodzi tu zwłaszcza o złożone wyrażenia metaforyczne, których było więcej w drugiej i trzeciej części wywiadu, bowiem całości wypowiedzeniowe (ciągi i łańcuchy metaforyczne) były rozmieszczone na ogół równomiernie na przestrzeni tekstu. W całym tekście było ich też stosunkowo najmniej.

Podział wywiadu na części pozwolił ujawnić jeszcze jedną prawidłowość. Otóż różne czasy społeczne (i opisujące je metafory złożone) pojawiały się liczniej w drugiej i trzeciej części wywiadu. Można by więc przypuszczać, że teraźniejszy czas społeczny, zwłaszcza szczerze wypełniony wydarzeniami, jest trudniejszy do opisania przy użyciu standardowych kategorii (prostych, martwych metafor). Jest to, być może, bardziej *signum temporum* dla, udokumentowanego w badaniu, wycinka najnowszej historii Polski, niż jakaś uniwersalna prawidłowość. Peter Berger i Thomas Luckmann twierdzą, że język przynależy podstawowej prowincji znaczenia (świata życia codziennego) jest

uniwersalnym narzędziem opisu. Taki język w społeczeństwach czasu stabilizacji (Siciński, 1984) jest mocno zleksykalizowany (pełen metafor martwych). Nowe zwroty metaforyczne powstają w nim raczej w szczególnych, wyspecjalizowanych prowincjach znaczenia: poezji, religii, sztuce (Berger, Luckmann, 1983). Tymczasem, jak wykazała to Fatyga, system metaforyczny języka potocznego współczesnych Polaków, zwłaszcza, gdy odnosi się do sfery publicznej, obfituje w nowatorskie i zaskakujące konstrukcje metaforyczne. Podamy tylko dwa znamienne przykłady pochodzące z analizy dzienników pisanych na przełomie lat 1989 i 1990: *Partia ostro atakuje swoje szeregi, Solidarność czeka na zmiany, a my czekamy na normalność; Zastanawiam się czy ktoś nie chce wpuścić społeczeństwa tą koroną w maliny*. Chodzi tu, oczywiście, o przywrócenie korony na głowie orła w godle III RP (Fatyga, Siemaszko, 1991).

Warstwowe zdejmowanie metafor z tekstu i rekonstrukcja piramidy metafor

Tak, jak większość metod stosowanych przez nas w badaniach przekazów językowych, tak i te wskazane w podtytule tego fragmentu są oparte na wielokrotnej lekturze zebranego materiału. Zakładamy, iż każde kolejne odczytanie odsłania inne warstwy tekstu i przyczynia się do uchwycenia coraz głębszych poziomów zarówno formalnej, jak i treściowej struktury danej wypowiedzi.

Pierwsza lektura (której wszakże nie należy literalnie rozumieć jako jednokrotnego odczytania), służyła zapoznaniu się z tekstem oraz próbie zrozumienia jego szczególnych właściwości, głównie językowych. Równocześnie ustalaliśmy tu cechy tekstu opisane wyżej, czyli w tym wypadku, przejścia pomiędzy historią życia, opisem przynależności i dyskusją światopoglądową. Sprawdzaliśmy czy części te różnią się pod względem językowym. Ponieważ praca ta była (jak zwykle) zespołowa, w trakcie tego wstępnego etapu badań dyskutowaliśmy o zasobach leksykalnych, rodzajach i charakterze naleciałości slangowych, ogólnych kompetencjach kulturowych opowiadających, oryginalności ich języka. Zwracaliśmy także uwagę na charakterystyczne dla danego tekstu słowa-klucze i wstępnie określaliśmy ich frekwencje oraz znaczenia w tekście (w tym konkretnym badaniu dodatkowo próbowaliśmy sprawdzić jakie partie tekstu odnoszą się do orientacji temporalnych oraz czy kategorie temporalne nie dzielą się bardziej szczegółowo). Notowaliśmy także, jak zwykle, pierwsze pomysły interpretacyjne.

Drugie odczytanie tekstów było związane ze sporządzeniem inwentarzy prostych (pojedynczych) wyrażeń metaforycznych dotyczących czasu. Następnie inwentarze (robione oddzielnie dla każdego tekstu) były poddawane łącznym analizom, które prowadziły do ustalenia typowych metafor w tej warstwie językowej. Inny rodzaj analizy polegał natomiast na odczytywaniu znaczenia poszczególnych typowych zwrotów poprzez konkretne konteksty, w jakich zwroty te występowały.

Trzecia lektura nakierowana była na wyszukanie i zinwentaryzowanie złożonych wyrażeń metaforycznych. Zdania takie (rozbudowane frazy lub równoważniki zdań) opisywały na ogół jakieś sytuacje albo zdarzenia, które bez zastosowania zabiegu metaforyzacji trzeba byłoby przedstawiać w dłuższych wypowiedziach. Towarzyszyły temu prace analityczne nad kolejnym typem metafor i metaforyzacji czasu. O ile, w wypadku poprzedniej warstwy, dużą część pracy można było wykonywać sprawdzając tylko rutynowo konteksty użycia danego wyrażenia, o tyle złożone zwroty metaforyczne były możliwe do odczytania z uwzględnieniem także złożonych (treściowo i formalnie) kontekstów.

Tym bardziej następne czytanie wiązało się z zabiegiem wykraczającym poza formalne analizy językowe, ponieważ dotyczyło wyszukania w relacjach autobiograficznych większych całości wypowiedzeniowych, które były metaforami dla pewnych dłuższych i/lub bogatszych znaczeniowo fragmentów czasu. W sensie technicznym istotne w tej warstwie analitycznej było przede wszystkim, wydzielenie, z uwzględnieniem toku narracji, poszczególnych całości wypowiedzeniowych. Najprostszym odnalezionym rodzajem tego typu całości były historyjki (czyli zamknięte ramą metaforyczną fragmenty tekstu, często mające charakter dygresji) inkrustujące niejako zasadniczą wypowiedź. Szczególnie użyteczne okazało się w takich przypadkach wykorzystanie do analizy pojęcia ramy metaforycznej, która ułatwiała zarówno kolejną inwentaryzację metafor z tej warstwy, jak i późniejszą ich typologię.

Ostatnia lektura tekstów polegała na weryfikacji próby odczytania metametafor tekstowych, a więc takich, które charakteryzują albo poszczególne losy ludzkie w okresie młodości, albo globalne postrzeganie tego czasu w całym zbadanym zbiorze tekstów. Tu wykorzystywaliśmy przede wszystkim zasadę koherencji systemu metaforycznego, istniejącego zarówno w pojedynczym tekście, jak i w zbiorze tekstów. Lakoff i Johnson piszą: "Gdy jakieś pojęcie otrzymuje strukturę od więcej niż jednej metafory, rozmaite struktury metaforyczne zwykle pasują do siebie w sposób koherentny" (Lakoff, Johnson, 1988: 112). Nakładanie się implikacji metafor określa koherencję, między nimi, tworząc połączenie między polem metaforycznym (utworzonym z inwentarzy wyrażeń metaforycznych), w naszym wypadku odnoszącym się do czasu i jego zawartością treściową. Cytowani autorzy piszą o tym, dosyć zresztą niejasno: "Sprawia to, że [metafory – BF/PZ] <pasują do siebie>, mimo niecałkowitej konsekwencji, to znaczy braku <jednego obrazu>, który całkowicie przystawałby do obu metafor" (Lakoff, Johnson, ibidem: 120). Jeszcze raz podkreślmy, że my, oczywiście, poszukiwaliśmy koherencji i konsekwencji we wszystkich analizowanych inwentarzach, a nie tylko pomiędzy wybranymi metaforami prostymi.

Metoda zdejmowania, w trakcie kolejnej lektury, poszczególnych warstw metafor z tekstu relacji autobiograficznej z jednej strony, pozwala na stopniowe wnikanie w ich coraz głębsze sensory; z drugiej strony zaś, umożliwia w rezultacie pracy analitycznej, rekonstrukcję ich całościowego znaczenia w postaci struktury, którą nazwaliśmy piramidą metafor. Piramida ta ma u swej podstawy zleksykalizowane, jak powiada Ricoeur, najpowszechniej stosowane w języku naturalnym, bądź w językach środowiskowych, zwroty metaforyczne. Bardzo dużo było tu także wyrażeń wykorzystujących zakryte części martwych metafor. Na wyższych piętrach konstrukcja piramidy ujawnia kolejne złożone gry sensów, w coraz bardziej skomplikowanych metaforyzacjach, obejmujących coraz to obszerniejsze fragmenty doświadczenia. W miarę podążania ku górze piramidy oddalamy się stopniowo od mowy obowiązującej w "podstawowej prowincji znaczenia" (Schutz, 1984; Berger, Luckmann, 1983) i od zdroworozsądkowych, nierefleksyjnych (zleksykalizowanych) kategorii językowych, na rzecz wypowiedzi, które wzięte literalnie bardziej przypominają język *pure-nonsensowej* poezji, niż "normalny" sposób mówienia. To, że analizowane konstrukcje metaforyczne są mimo wszystko zrozumiałe, zapewniają im konteksty, będące niewidocznym, acz głównym spoiwem poszczególnych elementów piramidy metafor. U szczytu zaś znajdują się metafory zrekonstruowane przez badaczy, ale – dzięki funkcjom kontekstów (implikacji) – koherentne i konsekwentne z całością tak ujętego zbioru. Całość ta jest przykładem systemu metaforycznego (dla pojedynczego tekstu lub ich zbioru), o którym Lakoff i Johnson piszą: "Jeżeli prawdą jest, że nasz system pojęć ma w głównej mierze charakter metaforyczny, to wówczas sposób, w jaki myślimy, to

czego doświadczamy i co czynimy na co dzień, jest w wielkiej mierze sprawą metafory" (Lakoff, Johnson, 1988: 25).

W odniesieniu do problematyki czasu zaproponowana tutaj metoda pozwala uchwycić wielość sposobów postrzegania czasu i – zarazem – skomplikowane relacje między tymi sposobami oraz ich pokrewieństwa, sięgające nierzadko korzeni naszej kultury (Lloyd, 1988).

Sądzymy, że metoda warstwowego zdejmowania metafor, spełniając rygory metody naukowej i pozwalając zarazem badaczowi zachować wolność (nie – dowolność) interpretacji, nie zezwala na "odchodzenie" od konkretności w tekście. Unika się w ten sposób jednego z najpowszechniejszych błędów w studiach jakościowych, a mianowicie błędu ilustracyjności, tylekroć już krytykowanego (Szczepański, 1973), a jednak stale pojawiającego się, nawet w najnowszych opracowaniach^{xix}.

Poniżej przedstawiamy przykłady poszczególnych głównych typów metafor czasu.

Martwe metafory orientacyjne

Każda z tych metafor posiada element, który nadaje sens całości i porządkuje całe wyrażenie metaforyczne. Jest on ściśle powiązany z resztą i w oderwaniu od całości traci znaczenie (traci je także cała metafora). Element ten, to podstawa metafory. W sporządzonym przez nas inwentarzu metafor martwych najliczniejsze okazały się te, które u podstawy miały pojęcia orientacyjne. Czas był tu postrzegany jako przestrzeń, w której możemy wskazać punkty i miejsca, określające położenie: "przed", "po" "za", "wcześniej" lub "później". Metafory te często wskazują zarazem podzielność czasu na etapy, okresy, pory albo na epoki. Nie jest on jednak sumą "mniejszych" czasów, bowiem te mogą się w jego obrębie na siebie nakładać, przenikać, krzyżować, rozchodzić, zawierać się w sobie, mieć początek i koniec lub być nieograniczone (nieusytuowane). Metafory o orientacyjnej podstawie mogą też zawierać element strukturalny: czas jest określany przez przedmioty, czynności lub zjawiska kulturowe, jak w zwrocie: *sytuacja była na świętego Mikołaja*. Podobnie zbudowana jest metafora: *od pierwszego września*, która, oprócz elementu orientacyjnego i strukturalnego, ma jeszcze cechę podzielności: na miesiące i policzalne dni. W tego typu metaforach widać jak ważny jest ich kontekst kulturowy, ponieważ dzięki niemu nabierają one strukturalnego charakteru. Jeśli wyrażenie *od pierwszego września* oznacza tylko datę i nie zawiera odwołania do historii lub szkolnego obyczaju, to metafora ta jest podwójnie orientacyjna i podzielna. Jeśli jednak przywołamy jej wymiar kulturowy – *pierwszy września* – stanie się całością silnie naładowaną dodatkowym znaczeniem odnoszącym się do początku II Wojny Światowej i (zarazem) początku roku szkolnego.

Metafory przedmiotu

Martwe, zleksykalizowane metafory czasu w podstawie często mają konstrukcję: CZAS TO PRZEDMIOT^{xx}. Dla narratora czas ma w tym wypadku formę, budowę i/lub atrybuty rzeczy. Można też wykonywać z nim (wobec niego lub za jego pomocą), działania i czynności analogiczne do wykonywanych na przedmiotach lub przy pomocy rzeczy (narzędzi). Czas staje się tutaj konkretem, szczególnie silnie związanym z naszym doświadczeniem. Jak większość przedmiotów, czas można podzielić i to nawet po dwakroć, jak w zwrocie: *połowa lat osiemdziesiątych*. Wykorzystany tu został kalendarzowy podział czasu (policzalne i sumowalne lata), tworzące kategorię *lata osiemdziesiąte* – dekadę, a tę jeszcze podzielono na połowę. Czas jako przedmiot podzielny można dodatkowo zmetaforyzować przy pomocy animizacji, jak w

przykładzie: *ostatnie czterdzieści osiem godzin, które spędziłem w areszcie*. W metaforze tej można też doszukać się komponentu orientacyjnego i strukturalnego – kulturowego (jak wiemy, zbitka pojęciowa "48 godzin", była charakterystyczna dla języka opozycji i organów ścigania w latach *ancien regime'u*). Czas, jak każdy przedmiot, można posiadać lub nie. W wyrażeniu *nie mieć w tej chwili czasu na pomyślenie* brakuje go, jako swoistego narzędzia. Posiadanie czasu wiąże się z tym, że można nim rozporządzać: *nie chcieli mi udzielić urlopu*. Oczywiście, słowo *urlop* nadaje tej metaforze charakter strukturalny-kulturowy.

Antropomorfizacje

Jednym ze sposobów metaforyzacji czasu jest jego antropomorfizacja – przypisywanie mu właściwości ludzkich. Lakoff i Johnson piszą, że metafory "pozwalają nam pojmować wielką różnorodność zdarzeń z udziałem bytów i zjawisk nie będących ludźmi – w terminach motywacji, właściwości i działalności ludzkiej" (1988: 57), tak jak w zwrotach: *pracowity dzień czy zegarek źle chodził*. W tej ostatniej metaforze mamy jeszcze do czynienia z elementem strukturalnym-kulturowym, bo przecież zegarek jest przyrządem służącym do pomiarów (*nota bene* czasu), a tutaj jest symbolem samego czasu. Interpretacja taka jest zrozumiała dla tych, którzy posługują się zegarkiem z poruszającymi się wskazówkami i tykającym. Elektroniczne zegary chyba w tym sensie już nie *chodzą*. Tego typu metafory przypuszczalnie będą więc znikać z języka potocznego.

Martwe, pojedyncze metafory strukturalne – kulturowe

Wyrażenia te mają na ogół bogate znaczenie, a zarazem są tak głęboko zakorzenione w języku, że możemy mieć wątpliwości czy są to faktycznie metafory. W zwrocie *miałem pierwszą komunię* konwencjonalne określenie czasu przy pomocy kalendarza zostało zastąpione nazwą zdarzenia rytualnego, a do tego zdarzenie to potraktowano jako przedmiot, który można posiadać.

Metafory pojemnika

Duża część opisujących czas wyrażań, zazwyczaj złożonych z wielu metafor, ma za podstawę metaforyczną konstrukcję CZAS TO POJEMNIK. Metafora pojemnika określa w nich ramy czasowe dla istniejących wewnątrz wydarzeń. Zastosowanie metafory pojemnika do opisu czasu łączy się tu z, bardziej względem niej pierwotną, metaforą CZAS TO PRZEDMIOT PODZIELNY. Wyznaczenie ram danego czasu-pojemnika może odbywać się na wiele sposobów. Jednym z nich jest charakteryzowanie pośrednie ram czasu, poprzez opis zachodzących w nim wydarzeń bądź trwających stanów, których przebiegi wyznaczają jednocześnie rozmiary tych ram, jak w wyrażeniach: *poznaliśmy się w czasie studiów; w czasie rozmów; sytuacja miała miejsce w czasie kampanii*. Określanie ram czasu-pojemnika może również dokonywać się za pomocą takich wyrażań, jak: *w tej chwili PPS się zjednoczył*. Zauważmy, że na ogół chwila jest nazwą bardzo małego odcinka czasu. Nie wydaje się, iżby zjednoczenie PPS-u mogło dokonać się tak błyskawicznie. *De facto* więc chwila jako czas-pojemnik zawiera w sobie dość długi proces. Specyficzny kontekst użycia akurat tego wyrażenia, wyznaczyły czas i sytuacja przeprowadzania wywiadu, *ta chwila* była więc również pojemnikiem dla czasu wywiadu. Ramy czasowe jakiegoś zdarzenia mogą być określane nie za pomocą jednego pojemnika (*tego czasu; czasu studiów*), lecz za pomocą wielu pojemników; jak w wyrażeniu: *w tych ciężkich chwilach*. Czas może być charakteryzowany poprzez szereg następujących po sobie,

uporządkowanych pojemników: w *ciągu ostatnich dwóch lat*. Uporządkowanie wyraża się w tym przykładzie na kilka sposobów. Mamy tu i *ciąg* i *ostatnie* i *dwa lata*. Wydaje się jednakowoż, że mimo prób precyzyjnego usytuowania zdarzeń w czasie i tak, w ostatecznej instancji, odczytanie sensu tego wyrażenia, (a więc prawidłowe zlokalizowanie umieszczonych w tym pojemniku wydarzeń), możliwe jest jedynie dzięki kontekstowi wypowiedzi. Czas-pojemnik może być również poddany antropomorfizacji. Zdarzenia nie tkwią, po prostu, w stosownych pojemnikach, lecz mogą być do nich wkładane i z nich wyjmowane. Określone właściwości są przypisywane pojemnikom czasowym również jako przedmiotom, jak w cytowanym już wyrażeniu: *w tych ciężkich chwilach*, czas występuje jako przedmioty o dużym ciężarze. Często ramy pojemnika wyznaczone są za pomocą strukturalnych-kulturowych metafor czasu. Na metafory pojemnika może również nakładać się, kulturowo uwarunkowany (a więc będący metaforą strukturalną) podział czasu, który jednocześnie ma charakter metonimiczny, to jest posługuje się częścią jakiejś całości, jako tej całości reprezentacją: *w drugiej klasie bardzo mocno się zakochałem; dostałem, chyba w szóstej klasie, dyplom uznania*. W tych przykładach podział na klasy charakteryzuje czas nauki w szkole i jest typowym sposobem opisanie i zlokalizowania wydarzeń. Metonimią jest tu użycie słowa "klasa", bez sprecyzowania o jaką klasę dokładnie chodzi, lecz z założeniem, iż chodzi o klasę, jako etap nauki w szkole. Metonimiczny charakter tych wyrażen wskazuje na, zakładaną przez ich użytkownika, "oczywistość". Zakłada on, że odbiorca dobrze rozumie o jaką klasę chodzi i w pierwszej kolejności nasunie mu się skojarzenie ze szkołą, a nie z sytuacją w pociągu lub w społeczeństwie klasowym. Posługiwanie się metonimiami charakteryzuje dyskurs, który można opisać za Basilem Bernsteinem, jako zorganizowany na bazie "kodu ograniczonego" (Bernstein, 1990). Odbiorca komunikatu nadanego w tym kodzie musi posiadać, oprócz ogólnej kompetencji językowej, dobrą znajomość tego obszaru rzeczywistości, o którym jest mowa. W przytoczonych wyżej przykładach będzie to wiedza o tym, że w Polsce młodzi ludzie uczą się w szkołach podzielonych na numerowane klasy oraz o tym, iż jest to dla nich na tyle istotne doświadczenie, że jeżeli (nawet w kilka lat po ukończeniu nauki w szkole) mówią o jakichś klasach to mają na myśli klasy szkolne.

Czas jako obszar

Zjawisko czasu bywa również metaforyzowane za pomocą pojęcia powierzchni zamkniętej, czyli obszaru. Ogólnie, w metaforach orientacyjnych, wydarzenia zachodzące w czasie określane są jako znajdujące się "nad", "przed", "po" lub "na" względem siebie bądź obserwatora, tak jakby znajdowały się w trójwymiarowej przestrzeni. W metaforze CZAS TO OBSZAR istotne jest to, że pewien okres czasu jest opisywany najczęściej jako ograniczona powierzchnia, przez którą się przechodzi, bądź, na której się przebywa. Lakoff i Johnson opisują metaforę obszaru jako odmianę metafory pojemnika uznając, że obszar jest konstruowany poprzez nałożenie na amorficzną przestrzeń pojęcia pojemnika, czyli przedmiotu o określonych granicach i wewnętrznej przestrzeni. Jednakże my wyróżniliśmy te dwie metafory jako odrębne, głównie ze względu na ich odmienną podstawę "wyobrażeniową". Pojemnik jest na ogół przedmiotem, który posiada wyraźne, zmysłowo postrzegalne granice – za "prototypowy" pojemnik można uznać względnie niewielkie, zamykane pudełko. Obszar, chociaż w jego opisie można odnaleźć te same formalne cechy co w opisie pojemnika (granice i przestrzeń wewnętrzną), posiada jednak inne pole skojarzeniowe. Obszar zawsze pozostaje przede wszystkim przestrzenią, mimo iż faktycznie ograniczoną, to względem pojemnika – otwartą. W analizowanych przez nas tekstach metafora CZAS TO OBSZAR występowała, na przykład, w wyrażeniach: *przez jakiś*

czas; mają w okolicach 45 lat oboje. Jak widać, użyta tu metafora obszaru wykorzystuje głównie "przestrzenny" aspekt pojęcia. Porównując metafory obszaru i pojemnika można powiedzieć, iż obszar jest pojemnikiem, w którym rzeczy (wydarzenia) i osoby nie tylko po prostu się znajdują, lecz również są względem siebie umiejscowione ("w okolicach") lub przemieszczają się ("przez"). W ten sposób metafora CZAS TO OBSZAR jest w stanie precyzyjniej oddać "trwanie" czasu, niż metafora CZAS TO POJEMNIK. Metafora pojemnika bowiem, użyta do opisanie chociażby *jednego roku* nie daje efektu trwania, lecz jedynie umiejscawia pewne wydarzenia: *w tym roku*. Zaś zastosowanie w podobnym wypadku metafory obszaru daje efekt, jak w wyrażeniu: *przez ten rok*. Przebycie *przez obszar tego roku* wymaga czasu i z pewnością będzie trwało *cały rok*. W ten sposób metafora obrazowo przedstawia upływ czasu. Metafora ta, w sposobie prezentowania zjawiska czasu, pokrewna jest takim metaforom strukturalnym jak: ŻYCIE TO PODRÓŻ, LOS LUDZKI TO DROGA oraz metaforom martwym, takim jak: CZAS TO OSOBA (zmierająca w określonym kierunku np.: *nadchodzący tydzień*).

Kairos

Metaforyczny sens niektórych, najprostszych wyrażen opisujących czas nie jest w pełni zrozumiały, przynajmniej dla przeciętnego współczesnego użytkownika języka polskiego, bez korzystania ze słowników dawnej polszczyzny bądź słowników etymologicznych. Takie wyrażenia to przykładowo: *byłem raz czy ze dwa razy* oraz *były czasem duże różnice polityczne*. Określeń *jeden raz* i *dwa razy* używa się dziś powszechnie do opisanie frekwencji jakichś wydarzeń, najczęściej bez świadomości ich pochodzenia. Tymczasem "raz" w dawnej polszczyźnie, oprócz charakteryzowania frekwencji (tak jak "kroć" czy niemieckie "Mal"), oznaczał "cios", a więc wydarzenie nagle, krótkotrwałe, potencjalnie powtarzalne, no i niebezpieczne (choć akurat konieczność powtarzania ciosu nie przynosiła chwały). Nie jest ustalone na pewno czy w słowie "raz" znaczenie "frekwencyjne" jest pierwotne wobec "ciosu", czy odwrotnie. W drugim z cytowanych wyrażen, etymologia zwrotu *być czasem* także nie jest oczywista. W dawnej polszczyźnie "czas" oznaczał przede wszystkim okazję, stosowny moment, a więc *robić coś czasem* to robić coś w stosownych momentach, gdy jest okazja. Obecnie zwrot ten, tak jak "raz" służy do opisanie częstotliwości zdarzeń. Wskażmy na zbieżność owych wyrażen ze starogreckim pojęciem "kairos", które oznacza zarazem: miejsce, w którym zostaje wymierzony śmiertelny cios, jak i "stosowny czy właściwy czas lub sposobność" (Lloyd, 1987: 209).

Złożone wyrażenia metaforyczne: zdania i ich równoważniki oraz całości najwyżej kilkuzdaniowe

Złożone wyrażenia metaforyczne, jak już opisaliśmy to wcześniej, mają bardziej skomplikowaną strukturę od metafor prostych. Dodajmy tylko, że funkcjonują one we wszystkich rodzajach czasu i orientacjach temporalnych, często przeplatając się ze sobą. Po wyodrębnieniu z wywiadów złożonych wyrażen metaforycznych dotyczących czasu, podzieliśmy je na siedem typów.

Pierwszy typ stanowią te wyrażenia, które opisują życie opowiadającego lub rzadziej, innych osób i/lub pokazują relacje między ludźmi. Bliżej przedstawia to przykład: *W tej chwili oni chodzili, niby tak samo jak ja, do szkoły, później, bo oni do zawodówek wszyscy chodzili, później do techników, poszli do liceów, ale w tej chwili pracują*. Zdanie to opisuje czas edukacji narratora w kontekście jego kontaktów z grupą rówieśniczą. Jest ono dość proste w swej budowie. Zaczyna się od martwej metafory

czasu jako pojemnika, do którego włożona jest cała droga edukacyjna autora opowieści i jego rówieśników. Kończy się też prostą, martwą metaforą – pojemnikiem, w którym jest praca czyli zamknięcie tej drogi. Między tymi dwoma metaforami znajduje się opis edukacji, co prawda dość schematyczny, ale dający więcej informacji niż pojedyncza metafora. W tym typie znalazły się też wyrażenia opisujące czas poprzez relacje narratora z innymi, np.: *Nasze drogi się rozchodzą, no tak zbiegają, rozchodzą, zbiegają, rozchodzą*. Jest to już bardziej złożona struktura, w której występuje konstrukcja kilkupoziomowa. Podstawą tego wyrażenia jest metafora CZAS TO ŻYCIE. Drugi poziom odnosi się do bardzo starej metafory ŻYCIE TO DROGA. Ta z kolei, jest opisana w cytowanym wyrażeniu, jako życie ludzi będące wieloma drogami, które mogą się schodzić lub rozchodzić ze sobą. Same drogi podległy tu antropomorfizacji lub animizacji.

W drugim typie wyrażen zobrazowane są fragmenty życia, długie ciągi czasowe, zawierające w sobie jakieś konkretne etapy życia. Znalazły się tu złożone wyrażenia metaforyczne opisujące etapy życia: *Przez długi okres czasu papierosa do ust nie wziętem*. Wyróżniony jest tu "czas niepalenia" jako czas nieusytuowany. Granicę tego czasu (jakiś rodzaj ogólnego usytuowania) wyznacza zapalenie papierosa. Natomiast w przykładzie: *W tym wieku jest wiele więcej takich różnych pokus*. Narrator opisuje etap życia, który już ma za sobą. Wyrażenie to otwiera martwa, prosta metafora *w tym wieku*. Następnie opisuje czym *ten wiek* się charakteryzuje: *dużą ilością pokus* – jakich, tego możemy się dowiedzieć znów tylko z kontekstu. W omawianym typie znalazły się także wyrażenia konkretniej umiejscawiające czas, który był przedmiotem opisu: *Będąc w ósmej klasie zaczęliśmy coś tam tworzyć razem. Czy Od osiemdziesiątego roku żyłem w takiej atmosferze solidarności w domu*. Te złożone wyrażenia metaforyczne różnią się od siebie. Pierwszy przykład opisuje działania podmiotu – czas się zmienia pod wpływem tego, że opowiadający zaczął coś robić i *de facto* on i jego koledzy zmienili czas. Drugi przykład pokazuje natomiast bierność opowiadającego; zmiana czasu nie zależy od niego, była związana z wydarzeniami społecznymi, które narzucały swoją "atmosferę" nawet na sferę domowej prywatności. Jest to dość znamienne różnica. W wywiadach bardzo często pojawiały się metafory działania. Ten przypadek oraz wiele innych, podobnych, pokazują pewną charakterystyczne zjawisko, które usiłowaliśmy scharakteryzować we fragmencie dotyczącym czasu społecznego: to bohaterowie biografii zmieniają i tworzą czas, tak przynajmniej to widzą i taką mają świadomość. Działanie jest jednym z ważniejszych elementów ich życia: *Był to jakiś taki początek mojej aktywności politycznej, zupełnie spontaniczny, zupełnie oderwany od życia politycznego, które działo się w kraju oraz: Pierwsze pół roku to było skompletowanie tych ludzi, którzy dostarczają informacji, co mi się zresztą udało, bo ta informacja naprawdę hulała*. Wyrażenia te opisują pewien etap aktywnego życia, a konkretnie jego początek. Można powiedzieć, że są to metafory inicjacji politycznej lub też inicjacji samego działania. Charakterystyczne dla nich jest wskazywanie działań własnych i odróżnianie ich od działań innych ludzi, co obrazuje w pierwszym przykładzie metafora *moja aktywność polityczna*, w opozycji do metafory *życie polityczne*, która w tym wypadku oznacza oficjalną działalność reszty aktywnego społeczeństwa. W drugim przykładzie osobistą aktywność opisuje konstrukcja przyczynowo-skutkowa. To autor wypowiedzi *kompletował ludzi i informacje*, czego skutkiem było to, że te ostatnie *naprawdę hulały*. Można więc powiedzieć, iż mamy tu do czynienia z swoistą autoinicjacją. Zarazem narrator sam wpływał na to, że jego czas się zmieniał. Opozycją do tego aktywnego wykorzystania własnego czasu społecznego stanowi braku aktywności innych: *Ja nie widziałem żadnej młodzieżowej manifestacji od roku, chyba tylko pierwszy dzień wiosny*. Granicę tego okresu wyznacza kalendarz; też

metafora czasu. Zdanie to może też oznaczać niekorzystną zmianę czasów ze względu na zanik działań. Czas tutaj uzależniony jest od percepcji narratora. W tym typie znalazły się złożone wyrażenia metaforyczne opisujące czas społeczny nie przez konkretne wydarzenia, ale przez charakter jakiegoś odcinka czasu: *Ta antylewicowość pierwszych lat, pierwszych miesięcy po wyborach czerwcowych*. Metaforą organizującą to wyrażenie jest strukturalna-kulturowa metafora prosta: *wybory czerwcowe*, a usytuowanie w czasie określają martwe metafory: *pierwsze lata, pierwsze miesiące*. To wyrażenie zawiera też antropomorfizację czasu: *antylewicowość pierwszych lat* oraz sytuje ją w czasie społecznym i kalendarzowym: *po wyborach czerwcowych*.

Trzeci typ to wyrażenia opisujące fakty z życia grupy lub społeczeństwa, w których narrator niekoniecznie brał udział, ale były one na tyle dlań ważne, że zostały skomentowane i opisane jako wydarzenia bądź też jako punkty orientujące w czasie. Odnoszą się one najczęściej do czasu społecznego. Znalazły się tu złożone wyrażenia metaforyczne, dotyczące głównie czasu społecznego: *Ja akurat nie wziąłem udziału w wyborach, w tym całym szaleństwie solidarnościowym*. Konstrukcja tego wyrażenia zaczyna się od opisu osobistej postawy wobec wyborów – głównej metafory strukturalnej-kulturowej tego zdania. Po niej następuje opis, a zarazem wyjaśnienie, powodów tej postawy. Innym wyrażeniem reprezentującym omawiany typ było: *W przypadku PPS-u w grę wchodził 1 Maja, kiedy to partia mobilizowała wszystkie siły, ścigała wszystkich ludzi z partii*. Metaforą organizującą to wyrażenie jest *1 Maja* – prosta metafora strukturalna-kulturowa czasu, jako przedmiotu podwójnie podzielonego. Tworzy ona złożone wyrażenie metaforyczne w ten sposób, że wokół niej skupione są opisy doprecyzowujące komunikat z różnych stron. Z jednej strony, opowiada się kogo to święto ma konkretnie dotyczyć; z drugiej, już szczegółowiej, co znaczyło. Jest to więc przypadek, w którym złożone wyrażenie metaforyczne organizuje jedna metafora. Charakterystycznym dla tego typu wyrażeniem jest także: *W tej szkole podstawowej odbył się cały Stan Wojenny*. Mamy tu do czynienia z dwoma metaforami strukturalnymi-kulturowymi oraz konstrukcją szkatułkową; jedna metafora jest zawarta wewnątrz drugiej. Do tego obie są metaforami czasu społecznego. A oto jeszcze jedna wypowiedź w czasie nieusytuowanym, kontekstowa, opisująca czas społeczny: *Co było na początku? Na początku były legendy*. Jest to dość ciekawa konstrukcja, w której martwa metafora przekształca się w nowe wyrażenia metaforyczne, znajdujące się w czasie nieusytuowanym. A poza tym, zawartość tej metafory wskazuje na mitologizację historii.

Czwarty typ złożonych wyrażen metaforycznych dotyczy nie odcinków i punktów czasowych, lecz sposobów konstruowania czasu. Chodzi tu o łączenie wydarzeń ze sobą, wręcz "zbijanie" ich tak, by określały z góry jakość pewnego czasu. Towarzyszy temu wyrzucanie ze sfery ważności wydarzeń, które znalazły się w takiej konstrukcji "niepotrzebnie". Ten typ odnosi się przede wszystkim do podziału na czasy: osobisty, środowiskowy, publiczny i społeczny. Przyjrzyjmy się przykładowi metaforyzacji czasu prywatnego: *Cały czas chodzę na imprezy w tym samym towarzystwie, w sumie niezmiennym od ładnych paru lat*. Wyrażenie to rozpoczyna i określa martwa metafora *cały czas*, która organizuje je, a zarazem zaznacza wagę dalszej treści w ten sposób, że wydarzenia nie wypowiedziane są tu, jak gdyby, unieważnione. Zbija ona w całość punkty w życiu, jakimi są *imprezy*. Ostatnia sekwencja tego wyrażenia: *od ładnych paru lat* określa długość opisywanego stanu. Z kontekstu jednak wiemy, że w życiu bohatera tej opowieści działa się też inne rzeczy.

Piąty typ stanowią wyrażenia dotyczące czasu wewnętrznego. Obrazują one przemyślenia i refleksję nad życiem opowiadającego. Mają one formę autoprezentacji, istotne jest więc w nich słowo "ja": *Ja najpierw miałem fascynację pacyfizmem, no*

później mnie Mahatma Gandhi... duży wpływ na mnie miał, wcześniej, teraz to już nie. Jest tu przedstawiona w pewien sposób, historia życia wewnętrznego, jego etapy są określane przy pomocy strukturalnych metafor kulturowych, takich jak *pacyfizm* czy *Mahatma Gandhi* (który, zauważmy, jest tu raczej pojemnikiem czasowym, a nie osobą). Ostatnia sekwencja wyrażenia umiejscawia je i odnosi do stanu terażniejszego. Natomiast wyrażenie: *Ja jestem skazany w jakiś sposób tymi latami.* nie posiada metafory głównej. Organizuje się ono samo przez metaforyczną konstrukcję. To *lata* skazywały narratora tak, że zmieniło się jego życie wewnętrzne.

Szesty typ nazwaliśmy konstrukcjami przechodnimi. Łączą się w nim najczęściej dwa z typów wymienionych wyżej. Mogą one posiadać budowę: indukcyjną lub dedukcyjną oraz introspekcyjną (opowiadający zaczyna od czasu zewnętrznego, na przykład, społecznego, przechodząc do wewnętrznych przemyśleń i refleksji) lub ekstraspekcyjną (narrator zaczyna od czasu wewnętrznego, a kończy na metaforyzowaniu wydarzeń). Przykładem tego typu konstrukcji jest zdanie: *Później to się poszerzyło, oczywiście ze względu na moje przemiany wewnętrzne.* albo: *Jakby dojrzałem w pewien sposób, bo stwierdziłem, że wcześniej to było tak, że oni nie powinni mówić.* Te dwa wyrażenia rozpoczynają się opisem należącym do jednego typu wyrażen metaforycznych, a kończą innym. Różnią się uporządkowaniem składowych części. W pierwszym przykładzie narrator wychodzi od opisu zdarzenia czy procesu odnajdując jego przyczynę: *przemiany wewnętrzne* – taką konstrukcję nazwaliśmy introspekcyjną. W drugim przykładzie przemiany wewnętrzne określane słowem *dojrzałem* mają swoją przyczynę w wydarzeniu, którym, w tym wypadku, jest czyjeś *mówienie* publiczne. Ten drugi przykład nazwaliśmy konstrukcją ekstraspekcyjną. Innym przykładem jest zdanie: *Znaczy później to tak, w międzyczasie, to praktycznie, to co zawsze się robiło, to teraz kampania do parlamentu.* Mamy tu do czynienia z żonglerką czasami, zawartymi w metaforach martwych: *później, w międzyczasie, zawsze* i przejściem do *teraz*. Narrator przechodzi z czasu nieusytuowanego i odcinka czasowego do konkretnego wydarzenia – *kampanii do parlamentu*. Taką konstrukcję nazwaliśmy dedukcyjną. Jej odwrotnością jest konstrukcja indukcyjna: *Później było coś takiego, że była głodówka – nie głodówka, wtedy, później, zacząłem częściej przychodzić do biura, przychodziłem już na wakacjach, wcześniej z miesiąc czasu i już prawie codziennie.* Wyrażenie to zaczyna się od faktu kulturowego, a zarazem metafory prostej *głodówki*, potem następuje, tak jak i we wcześniejszym przykładzie, żonglerka czasem za pomocą metafor *wtedy* i *później*, co jest charakterystyczne dla konstrukcji dedukcyjnych i indukcyjnych. Następnie opowiadający przechodzi do opisu inicjacji swojej działalności partyjnej. Natomiast sam opis inicjacji ma konstrukcję umiejscowioną w czasie. Kolejny interesujący przykład to: *Od czasu do czasu się spotykam, z niektórymi świadomie, oddzielam się od nich po pewnym czasie aby nie mieć balastu życiowego, bo to nie jest rozwojowe, jak sądzę – tak, i naprawdę z tymi ludźmi od czasów podstawówki robiłem "Gilgamesz Front" jeszcze w liceum, a później, tak, kontakt się urwał.^{xxi}* Specyfika konstrukcji tego fragmentu wypowiedzi polega na tym, że zaczyna się on od prostych metafor *od czasu do czasu*, które organizują pierwszą jego część. W tej części występuje opis działań narratora, od których dochodzi on do przemyśleń wewnętrznych, czyli występuje tu konstrukcja introspekcyjna. W trzeciej części wyrażenia narrator powraca do działań w przeszłości bliskiej, określanymi przez takie metafory, jak *czasy podstawówki* czy *liceum*. Metafora *"Gilgamesz Front"* jest natomiast strukturalną, kulturową metaforą prostą czasu społecznego. Ten powrót z wewnętrznych przemyśleń do faktów i działań to nic innego jak konstrukcja ekstraspekcyjna. W tym wyrażeniu mamy do czynienia z połączonymi konstrukcjami intro- i ekstraspekcyjnymi. Taką konstrukcję nazwaliśmy mieszaną.

Wreszcie siódmym typem złożonych wyrażen metaforycznych są opisy czasu lub ogólne refleksje nad czasem, jak w wyrażeniu: *Kiedyś była indoktrynacja, potem nie było nic i teraz też nic nie ma*. Jest to złożone wyrażenie metaforyczne czasu społecznego, skonstruowane chronologicznie przy pomocy metafor prostych, takich jak *kiedyś*. Widać tu również ślad wykorzystania zakrytej części metafory. Natomiast wyrażenie: *Odgrzebywanie starych mitów nawiązujących do życia człowieka w cywilizacji* opisuje czas i zarazem zasadę tworzenia rzeczywistości. Metaforą organizującą są tutaj *stare mity*. Samo zestawienie *mitów z życiem człowieka w cywilizacji*, daje interesującą interpretację tego, co mieści się pomiędzy nimi. Jest metaforą czasu historycznego obejmującego historię ludzkości od najdawniejszych czasów do współczesności.

Na podstawie analizy frekwencji mogliśmy stwierdzić, że w badanych tekstach najwięcej było złożonych wyrażen metaforycznych drugiego typu (odnoszących się do etapów życia), następnie typu pierwszego (opisy życia i relacji społecznych), trzeciego (fakty społeczne bez uczestnictwa narratora), a pozostałe typy wyrażen występowały w mniej więcej równych liczebnościach. Złożone wyrażenia metaforyczne dają nam także bardziej złożony obraz interpretacji czasu, niż metafory proste. Używa się w nich metafor prostych na ogół jako punktu wyjścia do opisu skomplikowanych konstrukcji czasowych, tworząc unikalne połączenia, które trudno poddają się typologizacji. Przejawia się tu wyraźnie wysiłek autorów wypowiedzi, by poradzić sobie z czasem. Na tym piętrze piramidy metafor mamy więc do czynienia z bardziej świadomą formą ujmowania czasu, niż miało to miejsce w przypadku prostych wyrażen metaforycznych. A zarazem, jak usiłowaliśmy to pokazać wyżej, z większym bogactwem treściowym.

Całości wypowiedzeniowe – ciągi metaforyczne^{xxii}

Zgodnie z opisanymi wyżej metodami analizy, przedstawimy teraz kolejne "piętro" rekonstruowanej tu piramidy metafor, a mianowicie konstrukcje wielozdaniowe. Od strony kompozycyjno-treściowej są one całościami wypowiedzeniowymi: historyjkami, czy też metaforami historyjkowymi. Od strony formalno-językowej natomiast, są łańcuchami (dzięki sąsiedztwu) i ciągami (dzięki podobieństwu) metafor, zwykle martwych. Do analizy tego rodzaju konstrukcji posłużyliśmy się pojęciem ramy metaforycznej. W tej części artykułu prezentujemy kilka przykładów metafor historyjkowych należących do czasu biografii, jak i odnoszących się do różnych wymiarów czasu społecznego.

A oto pierwsza rama metaforyczna: OJCIEC BYŁ KELNEREM. W tej ramie mieści się skrócona historia życia ojca narratora:

Później jakieś kursy kończył, kształcił się. Przez wiele lat był kierownikiem jakiegoś zakładu gastronomicznego, znaczy, różnych takich. I chyba rok temu zachorował. I w tej chwili jest na rencie, znaczy chory jest dość poważnie na nerki. I, po prostu, jest, co jakiś czas, jeździ, znaczy co jakiś czas, trzy razy w tygodniu, jeździ na dializy.

Interpretacja tej całości jest następująca. Rama, jak wynika z kontekstu, odnosi się do przeszłości nieusytuowanej. Wewnątrz historyjki następuje przejście do terażniejszości. Rama, będąca zarazem etykietą, jest metaforą losu – drogi życiowej, określonej przez rolę zawodową. Wewnątrz, następuje transformacja do innej etykiety i zarazem etapu życia: człowieka chorego. Mamy tu typowe, opisane wcześniej pojedyncze metafory martwe: orientacyjne, pojemnika, przedmiotów podzielnych.

Pełnią one w tej mini-opowieści specyficzne funkcje. Pomagają "skrócić" czas życia i zorganizować go wokół wydarzeń czy faktów najistotniejszych z punktu widzenia opowiadającego. Całość tej metaforycznej wypowiedzi jest przykładem czasu biografii. Zdanie-rama jest pojemnikiem, który podlega transformacji, zmienia właściwości, ale jako najważniejsza informacja zostaje w pamięci. Ten przykład pokazuje ponadto, iż metaforyczna rama biograficzna jest także metonimią w stosunku do faktów i okresów czasu, składających się na całe życie ojca opowiadającego.

Przyjrzyjmy się teraz innej ramie metaforycznej, zrekonstruowanej w trakcie analizy tekstu, a więc tym razem stworzonej przez badaczy poza sytuacją wywiadu – CZAS AKCJI TO PRZESZŁOŚĆ KOMBATANCKA:

I postanowiliśmy, że wtedy właśnie będziemy zbierać te podpisy. Rozłożyliśmy się na Świerczewskiego, na skrzyżowaniu Świerczewskiego-Świdnicka. Rozwinęliśmy taki olbrzymi transparent. Znaczący, mieliśmy dużą radochę, bo jeździły suki, które nas cały czas fotografowały. Zaczepić, to nikt nas nie zaczepiał, żadna policja, żadne UB. No i zbieraliśmy podpisy. Znaczący wcześniej jeszcze było ostre plakatowanie miasta, bo było siedemnastego, siedemnastego miał być wiec, wiec taki na ... wiec i msza na Cmentarzu Osobowickim, na grobach Akowców. I później się zwinęliśmy, gdzieś o piętnastej godzinie, jak zbieraliśmy te podpisy, pojechaliśmy tam, na cmentarzu zbieraliśmy te podpisy... tam ... później braliśmy udział w tej mszy. No! To taki główny punkt tego.

Warto zauważyć w powyższym fragmencie, charakterystyczne dla "śmietnika symbolicznego" (Fatyga, 1993), mieszanie się różnych porządków językowych. Podobnie jest tu z metaforami: oprócz metafor czasowych mamy metafory strukturalne-kulturowe, pochodzące ze slangu opozycyjnego, młodzieżowe i wyrażenia charakterystyczne dla nowomowy. Historyjka ta jest typowym przykładem czasu akcji. Zwartość tego typu czasu została podkreślona umieszczeniem opowiadania w GŁÓWNYM PUNKCIE TEGO OKRESU. Można wskazać, że opowiadający ma pewne problemy z takim uporządkowaniem czasowych faktów, aby został zrozumiany i aby fakty te nie "przelewały" mu się poza GŁÓWNY PUNKT – pojemnik. Wydaje się, iż ogólną metaforą dla tego rodzaju konstrukcji mogłaby być metafora MŁODOŚĆ TO CZAS DZIAŁANIA; OSTRYCH, ODWAŻNYCH AKCJI.

W dotychczas przedstawionych całościach wypowiedzeniowych ramy metaforyczne bądź używane były przez opowiadającego nieświadomie – wynikały po prostu z konwencji opowiadania, bądź też były nadane, w ten czy inny sposób, przez badaczy. Teraz chcielibyśmy pokazać, że opowiadający może nadać ramę metaforyczną całości wypowiedzeniowej (tematycznej) zupełnie świadomie, tak, jak w poniższym przykładzie:

Uważam, że JEST CZAS NA DYSKUSJE I CZAS NA DZIAŁANIE. Dyskusje są, znaczy jeśli jest jakaś praca konkretna, to wtedy nie ma żadnych dyskusji. Trzeba, po prostu robić, robić. A dyskusje mogą być wtedy, kiedy jest wolny czas, kiedy nie ma, po prostu ... Wtedy akurat nie było kampanii żadnych ani nic.

Ponieważ najbardziej charakterystyczne dla uczestników naszego badania było opisywanie czasu poprzez działania, wskażmy jeszcze jeden podobny przykład, wyjęty z innego "życiorysu politycznego". Dotyczy on działalności w harcerstwie. W tekście wywiadu opowieść o niej zajmuje wiele miejsca, wobec tego, dla przedstawienia tego przykładu, wybraliśmy tu fragmenty, istotne z punktu widzenia analizy. Ramę całą, rozbudowaną historyjką, stanowi zdanie: SWOJĄ TAKĄ AKTYWNA DZIAŁALNOŚĆ W

JAKICHŚ STRUKTURACH ... MYŚLĘ, ŻE TRZEBA TUTAJ ZACZAĆ OD MOJEJ DZIAŁALNOŚCI W HARCERSTWIE. Rama ta wskazuje od razu szkatułkową konstrukcję; *działalność w strukturach* jest największym pojemnikiem, w którym mieszczą się okresy czasu, ułożone w porządku chronologicznym i wypełnione "pomniejszymi działalnościami" w różnych, konkretnych strukturach. Cała historyjka jest przepleciona czy też inkrustowana, innymi wątkami: opisem patriotycznej atmosfery domowej, prywatnym stosunkiem narratora do działalności w harcerstwie, opisem akowskiej przeszłości ojca. Samo *harcerstwo*, jako kulturowa metafora strukturalna, czasu spędzonego na działalności w nim, jest gęsto wypełnione wydarzeniami. Podobnie, jak w poprzednich przypadkach, martwe metafory czasu służą tu do wyznaczenia ważniejszych punktów na linii opowiadania. Umożliwiają także skracanie dłuższych odcinków czasu. Interesujący jest sposób, w jaki opowiadający rozstaje się z harcerstwem:

Natomiast w 88 roku zrezygnowałem z harcerstwa w takiej dość specyficznej atmosferze, dlatego, że w pewnym momencie poczułem, że harcerstwo stanowi dla mnie jakieś ograniczenie i zupełnie nie, nie rozwijało. Poczułem, że jestem takim środowiskowym belfrem, który mnie strasznie ogranicza i chciałem z tego w jakiś sposób wyjść. Do tego jeszcze jakiś tam doszedł konflikt i pewne niedomówienia. I ja zrezygnowałem z harcerstwa, że tak powiem, w sposób dość drastyczny i dramatyczny, znaczy oddając ... Nie chcieli mi udzielić urlopu. Wtedy oddałem mój sznur komendanta I oddałem równocześnie krzyż stwierdzając, że niniejszym przestaję być harcerzem i instruktorem i ja wtedy to strasznie przeżyłem, bo wydawało mi się, że ostatecznie zrywam ze swoim środowiskiem, w którym przez ileś tam lat swojego świadomego życia się obracałem.

W innym miejscu tekstu opowiadający jeszcze raz komentuje opisane wyżej fakty:

Ja przez te kilkanaście lat, do 89 roku, wyłącznie tkwiłem w harcerstwie. I ja, stwierdziłem w pewnym momencie, już będąc studentem, że mnie to strasznie ogranicza, że to jest takie getto, że czasami męczą mnie rozmowy bez przerwy, np. o jakichś tam sprawach dotyczących, nie wiem, wychowania harcerskiego i czegoś takiego, a zaczęły mnie interesować inne rzeczy i że harcerstwo powinno być takim tramwajem, do którego się wsiada na jednym przystanku, na odpowiednim trzeba wysiąść. Bo jak się nie wysiądzie, to znaczy, że się jeździ w kółko. I to jest powód, nie wiem, do tego, żeby człowiek stawał się coraz mniej poważny i coraz bardziej infantylny. Ja mam takich znajomych, z którymi się widuję raz na jakiś czas, czasami bardzo rzadko, czasami częściej, czasami raz na rok czy na dwa lata, i jak ich obserwuję to, to są dzieciaki, takie dzieciaki lysiejące i z brodą, ale dzieciaki.

Jak widać z przytoczonych cytatów, o ile do rozpoczęcia *historyjki* wystarczyło jedno zdanie – rama metaforyczna, o tyle, aby zamknąć ten pojemnik czasowy, potrzebne były aż dwie: pierwsza, zawierające konkretne fakty; druga, zawierająca ogólną refleksję. Wydaje się, że dla opowiadającej osoby, w miarę dojrzewania, harcerstwo stawało się pojemnikiem o stopniowo zamykającym się wieku. Ciekawe jest też tutaj pojawienie się kołowej koncepcji czasu w metaforze tramwaju jeżdżącego w kółko. Gdyby natomiast posłużyć się metodą pól semantycznych, również wykorzystaną w naszych analizach, można byłoby odtworzyć następujące pole dla HARCERSTWA jako ważnego okresu w życiu:

HARCERSTWO TO DZIAŁALNOŚĆ W STRUKTURACH
HARCERSTWO TO POJEMNIK, DO KTÓREGO SIĘ WSTĘPUJE
HARCERSTWO TO ZABAWA

HARCERSTWO TO MOJE ŚRODOWISKO
HARCERSTWO TO RZECZ I SYMBOL, Z KTÓRYCH SIĘ REZYGNUJE
HARCERSTWO TO ŚRODOWISKO OPOZYCYJNE
HARCERSTWO TO OGRANICZENIE
HARCERSTWO TO KONFLIKTY
HARCERSTWO TO GETTO
HARCERSTWO TO TRAMWAJ, Z KTÓREGO TRZEBA WYSIĄŚĆ
HARCERSTWO TO DZIECINADA

Całości wypowiedzeniowe mogą być także metaforami innego czasu, na przykład historycznego. Oto zatem historyjki dotyczące postrzegania czasu historycznego, przeszłości odległej, w tym wariacie, najpierw, który dotyczy konkretnych wydarzeń. Ramą jest tu zdanie: JEST WIELU PRZECIWNİKÓW TEGO, ŻE PIŁSUDSKI ZROBIŁ ZAMACH MAJOWY. W tej ramie mieści się następująca narracja:

Ja uważam, że zrobił to bardzo dobrze. Wtedy, na przykład, wtedy była po prostu anarchia, była sejmokracja. Sejm się do wszystkiego wtrącał, sejm powinien kontrolować a nie rządzić, a sejm chciał rządzić. Było rozbięcie straszne sejmu. A Piłsudski położył na tym, po prostu, łapę i zaczął ... powiedział, że jeśli nie tak, to zrobimy to trochę inaczej, co zrobił ... co mu się w pewnym sensie udało.

Zamach Majowy jest tu widziany przede wszystkim przez pryzmat skutecznego działania politycznego. W tym konkretnym wypadku sposób widzenia pojedynczego wydarzenia historycznego jest: po pierwsze, koherentny i konsekwentny z całością poglądów politycznych opowiadającego; po drugie, jest koherentny ze sposobem patrzenia na historię przez większość przebadanych przez nas liderów (chodzi o lekcję skutecznego działania); po trzecie, wydarzenie historyczne jest przywołane dlatego, iż wydaje się analogiczne do wydarzeń bieżących.

Odwołania do historii, zwłaszcza w wywiadach z liderami organizacji prawicowych, z reguły mają silny związek z teraźniejszością. W poniższym przykładzie widać to, jak się zdaje, bardzo wyraźnie. Rama: ZNACZY, NA POCZĄTKU TO BYŁO TO, ŻE PRZYPADEK, ZNACZY, CZĘŚCIOWO PRZYPADEK, BO, ŻE TRAFIŁEM DO KPN-u. W tej niezbyt zbornej ramie tkwi następujący przekaz:

Ale może dużo to ... że właśnie, to właśnie dużo, dużo było odwoływania się do historii, do tradycji narodowej. Mnie się właśnie takie rzeczy zawsze podobały, że takie wielkie rzeczy. Nawet jak pisałem wypracowania to ktoś powiedział, że one są takie pompatyczne, wielkie, nadmuchane. No właśnie, to właśnie te wielkie rzeczy jak historia, ta tradycja, do której się KPN odwołuje. To na początku mnie zachwyciło. A poza tym to, że walka o niepodległość Polski, to żeby Polska była wolna. Jeszcze uważałem, że jeszcze do niedawna, praktycznie moim zdaniem do wyborów Polska była, praktycznie pod zaborami, no, pod zaborami, no!

Przykład ten również nie jest "czysty" w tym sensie, iż w obrębie historyjki mamy odniesienia do czasu biograficznego, konkretnie czasu edukacji i odniesienia do, wspomnianej wyżej, współczesności. Metaforyzacje użyte przez mówiącego są, być może, bardzo naiwne, ale chyba dzięki temu wydają się autentyczne.

Jeśli chodzi o całości wypowiedzeniowe dotyczące historii najnowszej szerzej zdecydowaliśmy się opisać strukturalną-kulturową metaforę *Stan Wojenny*. Oto pierwsze zdanie – rama metaforyczna: PAMIĘTAM JAK STAN WOJENNY ZOSTAŁ OGŁOSZONY. W ramie tej znajduje się następującą historyjkę:

Wtedy miałem ile? Osiem, dziewięć lat. To z tatą z pracy ... jak przyjechał ... znaczy, z mamą najpierw nie wiedzieliśmy co jest w telewizji. Przyjechał, powiedział, że Stan Wojenny, to płacz w domu. Nie zroz... nie wiedzieliśmy o co chodzi, myśleliśmy, że wojna, że znaczy, w ogóle... Na pewno nie był to strach bo ani ojciec, ani matka nie byli zaangażowani, ani ... Po prostu, to zapamiętałem, tak samo, jak pamiętam takie urywki.

Zdanie-rama zawiera strukturalną metaforę czasu *Stanu Wojennego*; jest ona ponadto pojemnikiem, wypełnionym opisami przeżyć psychicznych. Próba wypowiedzenia czasu wewnętrznego jednostek, będących pod wielką presją danego wydarzenia, mimo iż sama rama jest, *par excellence*, związana z czasem społecznym. Ponadto, mamy tutaj odwołanie się do pamięci, jako strukturalnej metafory czasu przeszłego (pamięć jest rodzajem giga-pojemnika). Tym razem wypełniają ją "urywki" czasu wewnętrznego. Gdyby zawierzyć opowiadającemu, że *to nie był strach*, to musielibyśmy tę historyjkę potraktować jako metaforę zagubienia i niepokoju oraz braku wiedzy. Wyrażna jest natomiast metafora strukturalna-kulturowa STAN WOJENNY TO WOJNA.

Inny rodzaj relacji o Stanie Wojennym zaczyna się od zdania-ramy: OCZYWIŚCIE W TEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ ODBYŁ SIĘ CAŁY STAN WOJENNY. Pamięć tego narratora zachowała tyle:

Patrzyliśmy oczyma bardzo młodych ludzi. Jakby z samego Stanu Wojennego pamiętam tylko jedną sytuację, jak na świętach Bożego Narodzenia, które odbywały się u dziadków, którzy mieszkają na Krzykach, koło jednostki wojskowej, pamiętam jak wynosiliśmy ciepłe pierogi dla żołnierzy, którzy pilnowali przedszkola. Co było dla mnie zupełnie paranoidalne i za diabła nie mogłem zrozumieć po co jest pilnowane przedszkole. I pamiętam, że ten żołnierz powiedział, że właśnie zastrzelili faceta, który coś próbował, uciekać. Nie wiem do tej pory czy to była prawda czy nie.

W tej historyjce *Stan Wojenny*, również widziany oczyma dziecka, jest jednak pozbawiony grozy, raczej podkreślona została jego absurdalność.

W kolejnej ramie mamy do czynienia z jeszcze innym, skomplikowanym odniesieniem: TO BYŁO OD POŁOWY 81, BYŁO, ŻE SYTUACJA JEST PATOWA, NO, TO BYŁO, ŻE WŁADZA SIĘ SZYKUJE DO JAKIEJŚ ROZPRAWY, ŻE STAN WOJENNY BĘDZIE. Dalej następuje taka oto opowieść:

W związku z tym, że tendencja taka bardzo ugodowa nie utrzyma się, nie będzie efektów, że to jest upupianie Związku i na przykład społeczeństwa. I, że tu, z drugiej strony, trzeba przeciwstawić, tam jakieś, organizacje społeczne, które organizowały się społecznie... ale był taki krótki okres do Stanu Wojennego, kiedy później znów zaczęliśmy oddolnie budować, wcześniej to było trochę tak odgórnie, że trzeba zacząć coś robić, wobec tego będzie ktoś, kto będzie to kręcił. My będziemy coś tam robili. No więc, zrobimy jakąś tam zbiórkę. Poczytamy coś o wojsku, ponotujemy. To w zasadzie trwało do grudnia. Potem zaczęliśmy działać, ja z kolegami, coś innego, więc forma samoobrony, ale bez takiej dozy agresji.

W odróżnieniu od poprzednich relacji tu opowiadający prezentuje się jako dojrzały, świadomy działacz. Metaforyzowanie czasu *Stanu Wojennego* przypomina podobne relacje osób dorosłych z tego okresu. Co charakterystyczne, w tym przypadku nie ma akcentów osobistych – *Stan Wojenny* jest opisany jako czysty typ czasu społecznego. Analizując powyższy cytat od strony formalnej można zauważyć, że w

ramie *Stanu Wojennego* znajduje się perspektywa, nawet dosyć rozległa, przeszłości poprzedzającej ten fragment czasu.

Typem pośrednim między tymi relacjami jest historyjka o *Stanie Wojennym* opowiedziana przez jeszcze innego lidera. Zdanie-rama brzmi: I POTEM KIEDY ZACZAŁ SIĘ STRAJK, ZACZAŁ SIĘ STAN WOJENNY, TO ZNACZY, W OGÓLE, TO DOŚĆ, MYŚLĘ, ŻE NIE ZAPOMNĘ TEGO DO KOŃCA ŻYCIA. Dalsza opowieść jest taka:

Tego dnia poszedłem do kościoła, była niedziela, jak pewnie pamiętacie... Poszedłem do kościoła. I nie zdawałem sobie sprawy z tego, że coś się stało. Ksiądz powiedział żebyśmy się modlili w tych ciężkich chwilach dla Ojczyzny. Mogę powiedzieć, że czasy faktycznie nie były lekkie, bo były puste półki, bo jakieś pogotowia strajkowe, tutaj groźba strajku generalnego. I jakieś tam koszarne audycje rzekomych wypowiedzi Wałęsy i rozmowy z bratem. Ja to wszystko odbierałem na co dzień. Wróciłem do domu, włączyłem telewizor, bo stwierdziłem, a, zobaczę o której jakieś filmy będą, teleferie czy... właśnie to było w czasie ferii. No i, po prostu, szarość, miganie. Więc chciałem zadzwonić do zegarynki, a tam cisza. No i w tym momencie obudziłem rodziców, że coś się chyba stało, bo to jest niemożliwe. Ksiądz coś mówił w kościele żebyśmy się modlili, telefony nie działają, znaczy, przynajmniej nasz telefon nie działał, w telewizorze ... Telewizor nie odbiera, włączyłem radio, tam jakieś marsze niesamowite, więc trochę się tym zbulwersowałem. W niedziele to się dzieje! I po chwili ogłosili komunikat z tej wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Wystąpił Jaruzelski przed kamerami. I, jakby, tak pamiętam 13 grudnia, znaczy, ten początek. Pamiętam... potem pojechaliśmy do moich dziadków, bo jakby, chcieliśmy nawiązać jakiś kontakt, co się dzieje. I pamiętam jakieś stojące skoty i czołgi przy KC. Gdzieś przy moście Poniatowskiego. No potem, pamiętam, że następnego dnia miałem jakiś rysunek techniczny zrobić i strasznie się ucieszyłem, że są przedłużone ferie, bo ja nie znosiłem rysunków technicznych. Więc go nie zrobiłem.

W cytowanym fragmencie widać jak długo opowiadający i jego bliscy starają się podtrzymać normalną definicję sytuacji, zaś gdy to już jest niemożliwe jego rodzina zmienia ją na definicję stosunków obowiązujących podczas wojny, gdy on sam widzi tę sytuację raczej jako *labę* niż *okupację*.

Metafora *Stanu Wojennego* budowana jest w przytoczonych, ale także wielu innych, podobnych całościach wypowiedzeniowych, na trzy sposoby. Zawiera albo opisy stanów psychicznych i/lub wydarzeń prywatnych, albo refleksje i wydarzenia z czasu społecznego, albo stanowi, jak w ostatnim przykładzie, typ pośredni pomiędzy dwoma poprzednimi. Składowe tej metafory odnoszą się w różnoraki sposób do czasu. Mamy w tych całościach wypowiedzeniowych zarówno proste metafory martwe odnoszące się do czasu, jak i wiele konstrukcji metaforycznych, które dopiero w ramie *Stanu Wojennego* ukazywały swój czasowy charakter, będąc metaforami-znakami tego właśnie fragmentu czasu.

Podsumowanie

Problematyka stosunku do czasu, sposobów jego periodyzowania, sposobów radzenia sobie z czasem przez przebadanych młodych ludzi nie została tu, oczywiście, wyczerpana^{xxiii}. Gdyby jednak chcieć zwięźcie zaprezentowaną w pracy piramidę metafor, to na jej szczycie należałoby, według nas, umieścić trzy kulturowe metafory strukturalne, nadbudowane na, także strukturalnym, ujęciu MŁODOŚCI jako OKRESU

CZASU W ŻYCIU CZŁOWIEKA. Pierwszą z tych metametafor jest metafora MŁODOŚĆ TO CZAS OSTREGO DZIAŁANIA. Nie trzeba dodawać, że charakteryzuje ona zbadaną przez nas grupę, a niekoniecznie całą populację młodych Polaków. W polu tej metafory (koherentna z nią) jest kategoria COŚ ROBIĆ (Fatyga, 1999). Inne metafory koherentne z *ostrym działaniem* to działanie w strukturach, *kręcenie czegoś, pełnienie funkcji, mącenie w strukturach, bycie w organizacji (grupie, środowisku)*. Dla przebadanych osób drugą wielką metametaforą losu, koherentną z kolei z ich drogami życiowymi, zdominowanymi przez zaangażowanie w wielką i małą politykę, byłaby metafora MŁODOŚĆ TO PRZESZŁOŚĆ KOMBATANCKA. Metafora ta wykazuje również wysoką koherencję z pozostałymi z niższych pięter naszej piramidy. W polu tej metafory znajdują się pomniejsze obszary metaforyczne, takie, na przykład, jak: MŁODOŚĆ TO KONSPIRACJA, MŁODOŚĆ TO WALKA Z KOMUNĄ, MŁODOŚĆ TO CZAS REPRESJI (za *ostrą działalność*, oczywiście). W niektórych tekstach wywiadów *przeszłość kombatancka* jest koherentna również z przyszłością:

Jeżeli mamy troszeczkę w nurty takie megalomańskie wpadać, to, to moim, oczywiście, ideałem jest najwyższe stanowisko w państwie, więc prezydentem. (...) żeby zostać prezydentem czy tam premierem, jest obwarowane, między innymi, uregulowanie stosunkiem do służby wojskowej. Więc ja chcę iść do wojska, między innymi po to, żeby potem mieć to w papierach, żebym mógł zostać nie wiem ... jakimś ... Ta drabinka jest! Są naprawdę różne możliwości! Czy docieranie przez młodych do starszych. Potem wejście do tych starszych, do Rady Regionu, coś takiego, coś takiego. Potem jakaś desygnacja z partii...i tak dalej, i tak dalej, Myślę, że wszystko przede mną. To są moje ambicje: kariera i prezydent.

Wydaje się, iż wizja przyszłości nie wymaga tu komentarza.

Trzecia metametafora organizująca całość przebadanego materiału wiąże się także bezpośrednio z czasem, mianowicie: MŁODOŚĆ TO BRAK CZASU NA ROBIENIE CZEGOŚ. Wszyscy, z którymi rozmawialiśmy, narzekali na *brak czasu*. Z powodu tego braku dochodziło do rozlicznych zaniechań i niemożności. Najbardziej odbijało się to na życiu prywatnym – czasie osobistym, ale było także widoczne we wszystkich innych rodzajach czasów, opisanych przez nas wyżej. Natomiast *brak czasu* na opowiadanie wyrażał się, jak pamiętamy, w takim używaniu systemu metaforycznego, który umożliwiał, mimo wszystko, przekazanie *w krótkim czasie kilku godzin* opowieści o *całym życiu*.

Zaprezentowane wyżej metody badania metafor można byłoby przedstawić graficznie w postaci dwóch nałożonych na siebie schematycznych rysunków piramidy.

Pierwsza z nich obrazuje strukturę inwentarzy metaforycznych: od szerokiej podstawy, w której znajdują się liczne proste wyrażenia metaforyczne, poprzez kolejne piętra, aż do wierzchołka, na którym jest już tylko kilka zrekonstruowanych przez badaczy metametafor. Opisują one, w tym wypadku, postrzeganie czasu przez aktywną społecznie młodzież. Druga piramida ma swój wierzchołek u podstawy tej pierwszej, obrazuje ona bowiem koherencję systemu metaforycznego na poziomie znaczeń. Na dolnych piętrach pierwszej piramidy znaczenia są najwęższe, idąc ku górze stopniowo poszerzają swój zakres, a najszerze i najbogatsze znajdują się tam, gdzie pierwsza piramida jest najwęższa, czyli u jej wierzchołka. Aby w ten sposób odtwarzać systemy metaforyczne na poziomie pojedynczego tekstu (lub korpusu tekstów) trzeba bacznie sprawdzać czy istnieją podobieństwa pomiędzy poszczególnymi piętrami obu piramid. W dwóch badaniach, które dotąd udało nam się zrealizować w opisany tu sposób, udało się także takie piramidy stworzyć. Systemy metaforyczne badanych tekstów okazały się nad podziw koherentne i konsekwentne. Nie ma jednak pewności czy

zawsze to jest możliwe. Wydaje się, iż im więcej testów empirycznych będzie wykonanych, tym szybciej poczynione tu ustalenia mogłyby zostać ugruntowane w metodologii analiz jakościowych.

Bibliografia

- Banaszczyk, Tadeusz (1981) *Czas jako kategoria społeczna*. Wrocław: Ossolineum.
- Berger, Peter i Thomas Luckmann (1983) *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: PIW.
- Baudrillard, Jean (1981) *Simulacres et simulation*. Paris: Ed. Galilée.
- Bernstein, Basil (1990) *Odtwarzanie kultury*. Warszawa: PIW.
- Bourdieu, Pierre i Jean-Claude Passeron (1990) *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Warszawa: PWN.
- Durkheim, Émile (1992) *Elementarne formy życia religijnego*. Warszawa: PWN.
- Davies, Paul (2002) *Czas. Niedokończona rewolucja Einsteina*. Warszawa: Prószyński i Ska.
- Fatyga, Barbara (1993) "Śmietnik symboliczny." S. 39-46 w *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, (Red.) A. Jawłowska, M. Kempny. Warszawa: IFiS PAN.
- , (1999), *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*. Warszawa: OBM ISNS UW.
- Fatyga, Barbara i Jadwiga Siemaszko (1989) *Życie i poglądy młodzieży wiejskiej w latach kryzysu 1982-83*. Warszawa: IBPM.
- , (1991) *Świadomość potoczna pokoleń młodych Polaków*. Niepublikowany maszynopis, Warszawa.
- Fatyga, Barbara i Katarzyna Górniak, Grzegorz Gredecki, Przemysław Zieliński (1995) *Czas biografii – czas społeczny*. Niepublikowany wydruk komputerowy, Warszawa.
- Halbwachs, Maurice (1969) *Społeczne ramy pamięci*. Warszawa: PWN.
- Hall, Edward (1984) *Poza kulturą*. Warszawa: PIW.
- Hawking, Stephen (1998) *Krótką historia czasu*. Warszawa: Zysk i S-ka.
- Helling, Ingeborg K. (1990) "Metoda badań biograficznych." S. 13-39 w *Metoda biograficzna w socjologii*, (Red.) I. Włodarczyk, M. Ziółkowski. Warszawa: PWN.
- Ingarden, Roman (1972) *Książeczka o człowieku*. Kraków: WL.
- , (1988) *O dziele literackim*. Warszawa: PWN.
- Jäkel, Olaf (2003) *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*. Warszawa: Universitas.
- Lakoff, George (1993) "The Contemporary Theory of Methafor." W *Methafor and Thought*, (Red.) A.Ortony , (Cambridge MA), Cambridge University Press.
- Lakoff, George i Mark Johnson (1988) *Metafory w naszym życiu*. Warszawa: PIW.

- Lamnek, Siegfried (1995) *Qualitative Sozialforschung. Band 2. Methoden und Techniken*. Weinheim: Beltz.
- Lejeune, Philippe (2001) *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Warszawa: Universitas.
- Lloyd G.E.R. (1988) "Czas w myśli greckiej." S. 207-258 w *Czas w kulturze*, (Red.) A Zajączkowski. Warszawa: PIW.
- Lévi-Strauss, Claude (1968) *Myśl nieoswojona*. Warszawa: PWN.
- Ricoeur, Paul (1989) *Język, tekst, interpretacja*. Warszawa: PIW.
- Rosner, Katarzyna (2003) *Narracja, tożsamość i czas*. Kraków: Universitas.
- Schütz, Alfred (1984) "Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania." S. 137-193 w *Kryzys i schizma*, tom 1, (Red.) E. Mokrzycki. Warszawa: PIW.
- Schütze, Fritz (1983) "Biographiesforschung und narrative interview." *Neue praxis, band 13*: 283-293.
- Siciński, Andrzej (1983) "Dwie socjologie: czasu stabilizacji i czasu kryzysu." S. 9-18 w *Styl życia, obyczaje, Ethos w Polsce lat siedemdziesiątych z perspektywy roku 1981*, (Red.) A. Siciński. Warszawa: IFiS PAN.
- Sitek, Wojciech (1997) *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec Wielkiej Powodzi*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szczepański, Jan (1973) *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa: PWN.
- Skarga, Barbara (1989) *Granice historyczności*. Warszawa: PIW.
- Tarkowska, Elżbieta (1987) *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*. Wrocław: Ossolineum.
- , (1992) *Czas w życiu Polaków*. Warszawa: IFiS PAN.
- , (1996) "Wokół czasu i polityki." S. 5-15 w *O czasie, politykach i czasie polityków*, (Red.) E. Tarkowska. Warszawa: IFiS PAN.

Cytowanie

Fatyga, Barbara i Przemysław Zieliński (2006) "Tempus fugit. Analiza metafor czasu – propozycja metodologiczna." *Qualitative Sociology Review*, Tom II Numer 1. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php).

Przypisy

ⁱ Por. prace dotyczące teorii i badania metafor zamieszczone w bibliografii.

ⁱⁱ Analizy wykonaliśmy w 1993 roku, z pomocą Katarzyny Górniak i Grzegorza Gredeckiego.

ⁱⁱⁱ Obecnie, po wielu latach pracy, udało się nam stworzyć w miarę spójny zbiór metod i technik pracy z tekstami. Opis innych metod używanych przez nas do analiz tekstów por. np.: Fatyga, 1999.

^{iv} Por. np. analizę metafory CZAS TO PIENIĄDZ w pracy Lakoffa i Johnsona (1988).

^v Nie chcemy w tym miejscu wchodzić w spory z takimi badaczami jak Philippe Lejeune, którzy pojęciu autobiografii wytyczają bardzo wąski sens (Lejeune, 2001).

^{vi} Dokładny opis tego badania, por.: Fatyga (1999).

^{vii} Do analiz metafor temporalnych wykorzystaliśmy narracyjne wywiady biograficzne z osobami zakodowanymi tu jako: P z Ruchu Młodych Liberalistów, M z grupy "A-cykliści", M z punkowej grupy ZGAGA, J ze Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, S z Konfederacji Polski Niepodległej, D z Federacji Anarchistycznej oraz A reprezentujący warszawskich Skinheads. Cały zbiór liczy ok. 60 wywiadów i jest przechowywany w Ośrodku Badań Młodzieży ISNS UW.

^{viii} Jak wiadomo, materiał raz zebrany metodami jakościowymi ma bardzo długi żywot i może być wielokrotnie poddawany różnorodnym badaniom; tak było i w tym wypadku.

^{ix} W proponowanym tutaj podejściu wyraźnie rozróżniamy podział tekstu na części, (wynikający z jego struktury lub zaprojektowanej przez badacza budowy oraz określonych właściwości tego typu wypowiedzi) i podział na warstwy (zapewne bardziej uniwersalny jako zasada). Ten pierwszy, jak widać, nie pokrywa się tu dokładnie (ze względu na problematykę badania czasu) z opisywanymi przez klasyków metody częściami narracyjnego wywiadu biograficznego (por. np.: Helling 1990; Schütze 1983). Ten drugi inspirowany jest teorią warstw dzieła literackiego Romana Ingardena (por. Ingarden, 1988).

^x Dyskusja między badaczami a osobą badaną za każdym razem wyglądała nieco inaczej, będąc jednak integralną częścią wywiadu narracyjnego służyła do wydobywania jak najobszerniejszej relacji o światopoglądzie badanego.

^{xi} Te, które tu poddaliśmy analizie zebraliśmy w latach 1989-1992.

^{xii} Tu posłużyliśmy się inną opracowaną przez nas metodą tzw. inwentarzem JA-MY-ONI, por. też przyp. 3.

^{xiii} Cytaty z wywiadów zaznaczone są kursywą.

^{xiv} Dokonując tego podziału nie znaleźliśmy jeszcze przydatnego tu niewątpliwie pojęcia symulakrum (Baudrillard, 1981). Przypomnijmy w tym kontekście, iż telewizję nazywano swego czasu "oknem na świat". Widok z tego okna łamie wszakże tradycyjne wyobrażenia oparte na związkach czasu i przestrzeni.

^{xv} Najczęściej ten typ czasu odnosił się do przeszłości odległej i to zwykle w relacjach przedstawicieli grup prawicowych.

^{xvi} Wojciech Sitek opisując czas Wielkiej Powodzi wskazuje, że "ład wspólnoty" był efektem totalnego zagrożenia i trwał we Wrocławiu dwa dni (sic!) (por. Sitek, 1997: 20).

^{xvii} Jak wynika z dalszego opisu, metafory proste wcale nie muszą być prosto zbudowane ani też posiadać prostych, denotacyjnych znaczeń.

^{xviii} Por. np. Fatyga, Siemaszko (1991). Wystarczy zresztą posłuchać rozmowy na ulicy i/lub poczytać jakąkolwiek gazetę.

^{xix} Oczywiście, w dalszej części niniejszego artykułu także musimy się posłużyć ilustracjami, ale funkcjonują one tu jako przykłady rzeczywiście, szczegółowo przebadanych inwentarzy metafor i jako przykłady ich charakterystycznych typów.

^{xx} Podstawy metafor zapisujemy kapitalikami, zgodnie z notacją zaproponowaną przez Lakoffa i Johnsona (1988).

^{xxi} "Gilgamesz Front" to fanzin (gazetka młodzieżowa wydawana poza oficjalnym obiegiem).

^{xxii} Pojęcia ciągu metaforycznego używamy tutaj świadomie, inspirując się rozróżnieniem Edmunada Leacha z jego koncepcji metafory (ciągu paradygmatycznego) i metonimii (łańcucha syntagmatycznego), (Leach, 1989).

^{xxiii} Raport z tego badania na potrzeby artykułu został, co oczywiste, bardzo mocno okrojony. Ale chodzi nam tu również o to, iż badania tego typu nie są jeszcze zbyt rozwinięte, por. uwagi końcowe w tekście głównym.